Nr 65 — Wtorek 18 (31) marca 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Jan Brzozowski

opatrzony Św. Sakramentami, zakończył życie dnia 13 (26) marca w Krakowie. Eksportacya zwłok z Popieluch odbędzie się we wtorek, dnia 18 (31) marca. Pogrzeb w Obodówce nastąpi w środę, dnia 19 marca (1 kwietnia), na który rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1361—1

Ś. † P.

Ignacy Kraska

urodzony w Poznańskiem, po długich i ciężkich cierpieniach, spoczął w Bogu dnia 13-go marca 1908 roku w Zaciszu, gub. kijowskiej. Pogrzeb po nabożeństwie żałobnem odbył się w Ternówce Podolskiej dnia 15 marca r. b. 1405r

Ś. † P.

KAROL DOUGLAS

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 17-go marca, przeżywszy lat 72. o czem żona, dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go marca o godz. 12 w południe z mieszkania przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr 50, na cmentarz ewangelicki. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1409r

Ś. † P.

Z Dunajewskich TERESA KRASSOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu dnia 11/24 marca 1908 roku w Słobodzie Jałtuszkowskiej, o czem w głębokim smutku pogrążeni syn, synowa i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. Zwłoki zmarłej złożone zostały w grobie rodzinnym w Jałtuszkowie. 1356-3-3

Ś. † P.

Anna Rohozińska

zakończyła życie w Równem na Wołyniu d. 26 lutego (10 marca) 1908 r. przeżywszy lat 79. Pochowaną została d. 28 lutego na cmentarzu równieńskim. Cześć jej pamięci. 1404r

KALENDARZ.

18 (31) Gabryela.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Polski miliard dla niemców.

„Kuryer Poznański" zamieszcza artykuł p. T. F., powtórzony przez „Dziennik Poznański", omawiający sprawę sezonowego wychodźtwa do Niemiec robotników polskich. Artykuł ten, ze względu na poważne ujęcie sprawy i ważność tematu, zwłaszcza teraz, po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu zasługuje na szczególną uwagę.

„Co rok — powiada autor — idzie na pracę w roli i przemyśle w głąb Niemiec około 600,000 robotnika polskiego... Stale na zachodzie Niemiec pracuje najmniej 100,000 polaków.

„Robotnik polski jest wszędzie pożądany, jako siła dobra i tania. Im więcej się wzmaga zamorski wywóz produkcyi przemysłowej z Niemiec, im więcej się rozwija przemysł i handel niemiecki, tem silniej wrasta zapotrzebowanie robotnika polskiego. Rola i przemysł niemiecki gonią za robotnikiem polskim, bo w wielkiej mierze tylko na podstawie nadzwyczajnej taniości jego mogą istnieć, rozwijać się, potężnieć, konkurują skutecznie z najpotężniejszem państwem przemysłowem, z Anglią, mogą ją wypierać. Robotnik polski przedstawia dla Niemiec kolosalną wartość ekonomiczną, jest współproducentem niezmiernie poważnym, przyczynia się w wysokim stopniu swoją tanią i dobrą pracą do podtrzymania powagi i potęgi państwa niemieckiego, jest dla niego źródłem ogromnych dochodów i zysków handlowo-przemysłowych. Ten sam robotnik przemysłowy polski żywi po miastach legiony sklepów spożywczych, kamieniczników, gospód i szynkarzy, rzemieślników i kupców, a rządowi i miastom daje rocznie milionowe dochody tytułem podatków, ceł i t. p. Robotnikowi polskiemu zawdzięczają fabrykanci niemcy miljardowe produkcye rocznie!"

Tak pisze pan T. F. o tej służbie niewolniczej, którą my, polacy, w osobie naszych robotników polskich, pełnimy już oddawna, pracując w pocie czoła, wzbogacając, wbijając w potęgę własnemi rękami tego, kto na te ręce kuje wciąż nowe kajdany. W jednym z poprzednich artykułów, omawiając sprawę wywłaszczenia, wyraziliśmy zdanie, że jedynym obrońcą polskości w Poznańskiem obok chłopa polskiego jest robotnik polski. My tylko nie zdawaliśmy sobie dotychczas sprawy z tej potęgi, która kryje się w tej zbiorowej jednostce robotniczej, od lat tylu pracującej dla niemieckich pochłaniaczy naszego narodu. P. T. F. przytacza dowody cyfrowe, zaczerpnięte ze statystyki, a liczby te nietylko nie przeczą temu, że jedną z głównych dźwigni przemysłowej potęgi Niemiec jest polak robotnik, ale tę prawdę najwymowniej udowadniają.

Wymowne te liczby powtarzamy za autorem:

„600,000 robotników rocznie jedzie do Niemiec na robotę i co rok wraca, a 100,000 stale pracuje w Niemczech. Zadawalam się sumą pół miliona. Podróż każdego w jedną i drugą stronę na rzecz kolei żelaznych wynosi najmniej rocznie po 20 marek czyli 10 milionów.

„Dwa dni podróży w jedną, dwa dni w drugą stronę, po 50 fenigów strawnego dziennie najmniej, czyli 1 milion na rzecz kupców niemieckich.

„Robotnik polski zajęty bywa w Niemczech jedynie dlatego, że jest najtańszą siłą roboczą. Tańszy on od każdego innego już najmniej o 25 fenigów dziennie.

„Obliczam, że na 300 dni roboczych zajęty jest tylko 200 dni przeciętnie. Suma to nizka! Mnożę 500,000 (robotnika) × 200 (dni roboczych) × 25 fen., (tyle on tańszy), czyli 25 milionów rocznie na rzecz przedsiębiorców niemieckich.

„Idę dalej.

„Robotnik polski zarabia w Niemczech przeciętnie 2.50 m. dziennie, czyli pół miliona robotników po 200 dni rocznie, 250 milionów marek. Z tego zarobku robotnik polski zawozi do domu tylko 15 milionów marek, a 235 milionów zatrzymują niemcy! A nawet te 15 milionów nie są czystym zyskiem dla robotnika, boć 5 milionów wyda z tej sumy w roku następnym na koleje niemieckie, a pół miliona na pożywienie podczas podróży w Niemczech (2 dni).

„Zarobek robotnika w roli czy w przemyśle przedstawia 10 prc. całej produkcyi, kalkulując tak: 15 prc. surowca, 10 prc. robocizny ludzkiej, 10 prc. roboty maszynowej, 10 prc. na cła, frachty, asekuracye towarowe, 15 prc. na administracyę, podatki, zużycie maszyn, ubezpieczenie ludzi i budynków, opłatę procentu i t. d., 40 prc. zysku.

„Jeżeli robotnik polski w tem ma udziału 10 proc., czyli, jak już podałem 250 milionów marek, tytułem robocizny, to na podstawie tego, jedynie dzięki swej taniości, umożliwia Niemcom rocznie za 2,500 milionów marek obrotu, czyli $2^1/_2$ miliarda marek.

„Kalkulacya to dowolna, ale bądź jak bądź możliwa. W rzeczywistości robotnik polak daje Niemcom daleko większą produkcyę.

„Zysk handlowy na $2^1/_2$ miliardzie marek jest 1 miliard! Dodam—rocznie!! Że dla 1 miliarda i więcej warto się ubiegać o robotnika polskiego i że chłop polski jest dobrodziejem dla całej ludności niemieckiej, nie ulega kwestyi. Że ten dobrodziej mimowolny jest siłą to fakt. Że siła ta zorganizowana przedstawiałaby dla samego robotnika i zarazem dla całego społeczeństwa najcenniejszy ekonomiczny i społeczny nabytek, któż zaprzeczy? Że skrzętniejsze zajęcie się i tym robotnikiem, i niejednym przezemnie poruszonym szczegółem, miałoby wartość poważną i doniosłą, któż nie dojrzy, gdy patrzeć zechce"?

Przytoczyliśmy dosłownie obliczenia autora. Są one wymowne: my polacy najpilniej pracujemy nad potęgą wroga naszego i wroga całej słowiańszczyzny. Te szare jednostki, tak małe i tak lekceważone, ten robotnik polski, tworzy całą armię pracowników, imponującą rozmiarami dokonywanego przez nią dzieła i budującą tę potęgę, która coraz cięższej nas przygniata. Czy tak dalej ma być? Czy nie należy tego zmienić?

Autor sam wskazuje drogę społeczeństwu naszemu, na którem przecie ciąży obowiązek wobec przyszłości i wobec tychże samych tłumów robotniczych wyrwania z niewoli przemysłu germańskiego tych mimowolnych niewolników. Mówią i piszą dużo o bojkocie handlu i przemysłu niemieckiego, ale nie zwrócono uwagi na to, kto stwarza ten handel i ten przemysł, nie zwrócono uwagi na to, że to, co dla niemca zrobi polak-robotnik, polak-konsument zakupi i że niemiec ciągnie podwójny haracz z tych dwóch niewolniczych tłumów. Nie należy zaniedbywać drobiazgów i zerwanie handlowych stosunków z niemcami, jest rzeczą również ważną, ale jest to drobiazg w porównaniu z miliardami, które daje niemcom robotnik polski. Zająć się tymi tłumami, zbadać warunki ich bytu i pracy, wyszukać i wskazać nowe pola tej pracy nie niemieckie, ale przedewszystkiem swoje, a jeśli to jest niemożliwem, to inne, byle nie niemieckie — oto jest pierwszy i święty obowiązek naszego społeczeństwa. Początek już zrobiono.

We Francyi niedawno obradowano w Nancy nad wyszukaniem pola działalności dla robotników polskich. Przedstawiciel robotników naradzał się z francuskimi rolnikami i doszedł do porozumienia, które w rezultacie da pracę grupie robotników polskich we Francyi. Grupa to niewielka, ale zważywszy, że pracodawcy francuscy są bardzo zadowoleni z robotnika polskiego, można się spodziewać, że liczba sezonowego robotnika naszego wzrośnie niebawem.

O innym znów przykładzie znamiennym niedawno donosiły pisma: Jakiś rolnik polski, spotkawszy wypadkiem na granicy partyę obieżysasów, zatrzymał ich dla siebie, dając dogodniejsze warunki i moralną pociechę pracy we własnym kraju. Czy to, co się stało wypadkiem nie może być ujęte w system i spełnione rozumnie i planowo? Chodzi o to, aby nie dać miliardów, zdobytych krwią i potem naszym wrogom polskiego imienia. Niech te miliardy zostaną dla nas, a jeżeli nie dla nas, to dla naszych przyjaciół, a jeżeli nie dla przyjaciół, to w każdym razie nie dla wrogów naszych, nie dla niemców.

Sprawy polskie.

Zwrot opinii w sprawie § 7.

Obecnie jest już widocznem, że lepsza część społeczeństwa niemieckiego z największem oburzeniem przyjęła wiadomość o uległości posłów wolnomyślnych wobec żądań ks. Bülowa; coraz prawdopodobniejszą staje się możliwość zwrócenia się wyborców wolnomyślnych przeciwko własnym posłom i wyraźnego potępienia ich zdradzieckiej polityki. Pisma niemieckie przepełnione są wiadomościami o niezadowoleniu i oburzeniu wyborców.

„Berliner Tageblatt" donosi, że w kołach „Wolnomyślnego Zjednoczenia" obiega adres, w którym podpisani żądają, aby przedstawiciele Zjednoczenia w parlamencie głosowali przeciw kompromisowi w sprawie językowej.

Jeszcze energiczniejszy ruch w tym kierunku występuje na jaw w kołach południowo - niemieckich demokratów. W Norymberdze wydział towarzystwa demokratycznego powziął rezolucyę, potępiającą stanowisko frakcyi demokratycznej (południowo-niemieckiej) w sprawie paragrafu 7. Wydział żąda natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego zjazdu niemieckiej partyi ludowej w tej sprawie i domaga się, aby w danym razie Bawarya wystąpiła ze stronnictwa. Rezolucya powiada dosłownie, że „wydział z oburzeniem przyjął do wiadomości zachowanie się frakcyi demokratycznej w parlamencie w sprawie kompromisu, dotyczącego § 7".

Również stanowczo wystąpił w Ulm zjazd krajowy młodej partyi ludowej w Wirtembergii przeciw kompromisowi Uchwalono rezolucyę, która powiada, że demokracya i liberalizm nie mogą nadal popierać kanclerza, który przyrzeczeń swoich nie dotrzymał. Dalej powiada rezolucya: „Szczególnie należy jednomyślnie odrzucić przypuszczenie, ażeby wolnomyślni brali udział w uchwaleniu § 7, który jest ciężkim zamachem na samo się przez się zrozumiałe prawo używania języka ojczystego. Także w formie kompromisu nie można ograniczenia tego przyjąć, chociażby nawet ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach miała upaść".

Profesor Quidde, demokratyczny poseł do sejmu bawarskiego, wysłał do swych przyjaciół politycznych tajny okólnik, w którym żądał, aby zwołano nadzwyczajne zebranie partyi, na którem trzeba stanowczo zaprotestować przeciwko kompromisowi w sprawie paragrafu 7. „Nie wolno nam, pisze prof. Quidde, być współwinowajcami fatalnej i nieszczęsnej polityki antypolskiej".

Tak samo potępiono kompromis na ogólnem zebraniu wolnomyślnych robotników w Essen. Uchwalono rezolucyę, w której żądają zebrani, żeby posłowie wolnomyślni odrzucili cały § 7 lub przynajmniej postarali się o to, żeby na zebraniach stowarzyszeń robotniczych było wolno mówić po polsku. Gdyby posłowie wolnomyślni do tego żądania się nie zastosowali, natenczas robotnicy wolnomyślni wyciągną z tego odpowiednie wnioski.

Nie wiadomo jeszcze, jak postąpi frakcya wolnomyślna, to jest jednak już pewne, że rozmaici posłowie wolnomyślni będą głosowali przeciwko paragrafowi 7.

„Berliner Tageblatt" wyraża obawę, żeby wskutek tego nie przyszło do jawnego rozpadnięcia obozu wolnomyślnego. Radzi więc, żeby opozycya nie opuszczała szeregów lewicy liberalnej, tylko w łonie stronnictwa starała się wpłynąć na kierowników frakcyi, żeby stanowisko swoje wobec paragrafu 7 zmienili.

„Zaczarowana dyecezya".

Tak p. Nestor nazywa dyecezyę wileńską, gdzie przez zesłanie ks. biskupa „został pogwałcony normalny bieg życia kościelnego. Zarządu kościołem niema. Niema władzy, mającej prawo rozstrzygania wszelkich kwestyi, które wynikają ze stosunku duchownego pasterza do kościoła"... „Cały szereg parafii oczekuje nominacyi nowych księży na miejsce tych, co zmarli albo z

różnych powodów zostali usunięci. Powstrzymane są wszystkie sprawy, tyczące się otwarcia nowych kościołów i t. d.".

Represye religijne, zsyłanie administracyjne księży są na porządku dziennym.

Zestawcie, powiada p. Nestor, obecną działalność władz wileńskich z niedawnem zwiastowaniem takich słów: „Polecić ministrowi spraw wewnętrznych: 1) nie dopuszczać w przyszłości stosowania do spraw o charakterze religijnym rozporządzeń o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego, oraz o dozorze policyjnym, wyznaczanym z rozporządzenia władz administracyjnych (ustawa o zapobieganiu przestępstwom, dodatek I i II do art. I uwaga 1) i udzielić należytych w tej kwestyi wyjaśnień wszystkim urzędom administracyjnym i osobom; 2) natychmiast zaniechać wszystkich środków, które bądź to przez centralny zarząd ministerstwa bądź to przez władze miejscowe i gubernialne, zastosowane zostały na podstawie rozporządzeń powyższych do spraw religijnych".

Bülow i sprawa polska.

Dzienniki wiedeńskie omawiały zapowiedziane przybycie kanclerza Bülowa do Wiednia i stwierdzały, że zjazd ten byłby już wcześniej nastąpił, gdyby nie naprężenie wywołane sprawą polską w Prusach, oraz stanowisko zajęte przez polaków i manifestacya słowiańska w parlamencie austryackim z powodu ustawy o wywłaszczeniu polaków.

„N. Fr. Presse" ogłasza interwiew z Bülowem, który również oświadczył, że miał już pierwej przyjechać do Wiednia, jednakże „dla wielu powodów" nie mógł tego uczynić. Przyjeżdża więc obecnie.

Wszystkie dzienniki uważają zjazd ten za uzupełnienie zjazdu, jaki miał miejsce w Wenecyi między cesarzem Wilhelmem, a królem włoskim. Natomiast zapowiedziane przybycie cesarza Wilhelma do Wiednia nie ma zupełnie politycznego znaczenia, gdyż cesarz przybędzie razem z cesarzową i kilku niemieckimi książętami.

Mowa ks. Maciejewicza,

wygłoszona na posiedzeniu Dumy dnia 14 marca.

Nie mogę się zgodzić z przemówieniem biskupa Eulogiusza, który dowodził, że szkoła rosyjska na kresach zachodnich wysoko trzyma sztandar swoich obowiązków, swej powinności.

Ja, jako polak, nie mogę się powoływać na własne doświadczenie, lecz powołam się tu na autorytet człowieka, który nie może być podejrzewany o jakiekolwiek sympatye dla narodu polskiego. Powołam się tu na byłego naczelnika Królestwa Polskiego, Hurkę, i jego memoryał z r. 1890, w którym generał pisał: „w szkole rządowej zachowują się względem dziecka polskiego nietylko nieprzyjaźnie, lecz wprost wrogo i zarzucają mu jego pochodzenie polskie, obrażają jego uczucia narodowe, zachowują się pogardliwie względem jego religii, jego językowi narodowemu przeznaczają miejsce niższe, niż językom cudzoziemskim. Takie ostre zachowanie się względem dziecka nie może weń wpoić miłości dla Rosyi, a przeciwnie może od dzieciństwa wzniecić w nim nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, gdyż zatruło mu ono najpiękniejszy okres życia niesprawiedliwemi zniewagami, wyciskając gorzkie łzy".

Uwaga ta była niejednokrotnie potwierdzona w sprawozdaniu byłego generał-gubernatora, ks. Imeretyńskiego. Słowa te przytoczył i komitet ministrów, gdy opracowywał szczegółowo manifest o zastosowaniu języka w szkołach gubernii zachodnich i wogóle kresów zachodnich. Oto słowa te osoby urzędowej są lepszym dowodem obecnych braków szkół w naszym kraju, niż jakiekolwiek dowody osobiste, których tu przytaczać nie będę. Dlatego panowie, pomimo tego, że sprzyjam rozpowszechnieniu oświaty w masach ludowych, pomimo pragnienia, by przeniknęła ona do ostatniego proletaryusza i podniosła go do wysokości istotnej godności ludzkiej i obywatelskiej, jednakże ja właśnie tu widzę to niebezpieczeństwo, że wyasygnowawszy pieniądze, będziemy czekać bez końca, póki nowe szkoły wejdą w życie, dopóki zaczną działać na nowych zasadach i wychowywać obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. Powinienem podkreślić i powitać z uznaniem te słowa, które rozlegały się z tej trybuny, mianowicie, że przedstawiciele narodowi żądali, by szkoła była chrześcijańska i patryotyczna. Lecz wniknijcie w uczucia tych narodów, które nie są członkami narodu rosyjskiego, lecz żyją razem z rosyanami w temże państwie rosyjskiem. Wszak one pragną także zabezpieczyć swoją religię, swój język, główny swój skarb, który słyszeli po raz pierwszy z ust matek. (Oklaski na lewicy). Dlatego zgódźcie się z tem, że życzenie naszego narodu, który tyle lat oczekiwał słońca, by mu zabłysło, narodu, który ma pewne prawa w państwie, swoją własną kulturę i religię, jest całkiem zrozumiałe. Ja, jako były proboszcz kościoł wiejskiego mogę zaświadczyć, że musiałem niejednokrotnie ocierać łzy chłopcom, którzy przybiegali do mnie ze szkoły ludowej, prosząc o interwencyę i opiekę, by nie poniżano ich wiary i ich uczuć narodowych. Rozumiem, że wyasygnowanie kredytu jest konieczną i naturalną rzeczą, lecz zarazem proszę gorąco przedstawicieli narodu, by po zatwierdzeniu kredytu postawili na pierwszym planie reformę szkół w tym sensie, ażeby nie były one narzędziem propagandy politycznej, lecz środkiem do rozwinięcia i podniesienia w narodzie lojalności, porządku i innych uczuć, drogich dla człowieka.

Z prasy rosyjskiej.

O mowie Anrepa.

Z powodu ostatniego posiedzenia Dumy „Riecz" pisze: „Bohaterem posiedzenia był dzisiaj niewątpliwie profesor Anrep. Odgrywa on już po raz drugi rolę „*clou*" posiedzenia. P. Anrep mimowoli wyraził to, co październikowcy zwykli cnotliwie ukrywać.

„Niema w naszym kraju dla nas takiej części ludności, któraby nie zasługiwała na naszą opiekę i na naszą miłość. Wszyscy tutaj pod wielkim orłem naszego Samowładcy powinni czuć się równymi".

Tak mówił p. Anrep na posiedzeniu dn. 8 lutego pod adresem polaków.

Dzisiaj p. Anrep wyjaśnił, co rozumie pod tą opieką, na czem polega ta równość i jak on ich kocha.

Polacy oznajmili o swem postanowieniu wstrzymać się od głosowania nad wyasygnowaniem kredytu na szkoły elementarne. Roman Dmowski, leader Koła polskiego, objaśnia tę decyzyę w ten sposób:

„Pieniądze na oświatę ludową płyną i z naszych kieszeni. W Polsce niema samorządu ziemskiego, który dałby możność kierować działaczom społecznym w kraju wydatkowaniem tych pieniędzy. Wobec tego pieniądze te dostaną się u nas w ręce administracyi. A my wiemy doskonale, że administracya zużytkuje je nie dla naszego dobra, lecz przeciwko nam. Wobec takich warunków mieliśmy prawo głosować przeciwko asygnowaniu. Nie uważaliśmy jednak za możebne głosować przeciwko pierwszemu projektowi prawa w sprawie oświaty elementarnej i wstrzymaliśmy się od głosowania".

Anrep upatruje w tem zdradę i twierdzi:

„Wy, polacy, chcecie uczyć swoje dzieci po polsku, a gdy my, rosyanie, chcemy uczyć nasze dzieci po rosyjsku, to wy odmawiacie poparcia kredytu."

W tym wywodzie jest spaczona prawda, kuleje logika, brak taktu i uderza usiłowanie czytania w sercach, lecz frazes ten był tylko niewinnem preludyum do dalszych wywodów.

P. Anrep, obraziwszy się na polaka Rząda za jego wyrażenie, że szkoła rosyjska deprawuje w Polsce dzieci polskie, wybuchnął z takim zapałem patryotycznym, że sam kaukaski Timoszkin mógłby pozazdrościć uczonemu profesorowi.

Tonem wrogiego, dumnego i cynicznego tryumfu Anrep wykrzykuje, że projekt prawa, Bogu dzięki, przejdzie bez polaków: „to nie druga Duma, gdzie polacy byli gospodarzami."

A. Guczkow, któremu jeden z posłów zaznaczył, że mowa Anrepa była nieprzyzwoita, mówi, że wywołaną ona została uwagą Rząda o deprawującem działaniu szkoły, chociaż zgadza się, że ton mowy był ostry.

„Von Anrep — mówi p. Guczkow — powinien był, z polecenia frakcyi, wystąpić z deklaracyą o tem, że październikowcy uznają konieczność wykładania w szkołach elementarnych w języku ojczystym. Uważaliśmy wystąpienie von Anrepa za krok ku polakom. Lecz p. Anrepa oburzyła widocznie mowa Rząda".

A dlaczego p. Anrep milczał i nie krzyknął z miejsca „kłamstwo", gdy o wpływie deprawującym szkoły rosyjskiej w Polsce czytano z trybuny zaświadczenie urzędowego rusyfikatora, generał-gubernatora Hurki.

„Słowo" pisze:

„Korespondenci gazet niemieckich, którzy byli obecni na wczorajszem posiedzeniu Dumy, mogli posłać do swej ojczyzny przyjemną wiadomość: prawie, że połowa Dumy owacyjnie prawie powitała skierowaną przeciwko polakom mowę posła von Anrepa. Niemcy niczego się tak nie boją, jak przywrócenia zgody pomiędzy słowianami wogóle, a pomiędzy rosyanami i polakami w szczególności, i nic ich tak nie cieszy, jak to, co sprzyja ugruntowaniu starej nienawiści.

„Musimy potępić Koło polskie za odmowę uczestniczenia w głosowaniu o nowych kredytach na oświatę, dlatego tylko, że kredyty te są przeznaczone głównie dla Rosyi. Ta dążność do przedstawiania tylko delegacyi od Królestwa Polskiego, to uchylanie się od wspólnej pracy, gdy sprawa dotyczy tylko interesów Rosyi, jest błędem politycznym Koła".

„Słowo" pisze w dalszym ciągu.

„Lecz za jeszcze większy błąd historyczny uważamy wszelkie niesprawiedliwe szowinistyczne wystąpienia rosyjskich partyi politycznych i rosyjskich działaczów społecznych przeciwko polakom, w szczególności w chwili obecnej. Rosyanie nietylko mogą, lecz są obowiązani zachowywać się pobłażliwie względem omyłek polaków, a w każdym razie nie powinni dopuszczać uprzedzenia względem nich, co było niewątpliwie w mowie von Anrepa. Ona dogadzała nastrojowi, panującemu chwilowo w obozie prawicy, lecz przynosiła szkodę dobrze pojętej sprawie rosyjskiej."

Z mowy posła Anrepa jest bardzo zadowolona półurzędowa „Rossija", która cieszy się, że mówca skarcił zuchwalstwo polaków.

„Now. Wremia" zachowuje milczenie w tej sprawie.

Około Dumy.

Narada przedstawicieli partyi parlamentarnych.

Narada przedstawicieli grup i partyi parlamentarnych uchwaliła, że sprawozdania komisyi budżetowej powinny być rozsyłane posłom do Dumy na cztery dni przed rozpatrywaniem ich na zebraniu plenarnem; poprawki do sprawozdań powinny być wnoszone nie później niż na dwa dni przed zebraniem; zmniejszenie liczby mówców powinno następować jedynie po porozumieniu między partyami, przedstawiającemi prezydentowi Dumy przed początkiem posiedzenia spis mówców; poszczególne wystąpienia mówców, nie wyznaczonych przez partye, nie jest dopuszczalne.

Z komisyi interpelacyjnej.

Komisya interpelacyjna nie znalazła w interpelacyi w sprawie budowy prywatnych kolei z gwarancyą skarbu dostatecznych danych do wniesienia interpelacyi i postanowiła zaproponować zebraniu plenarnemu zwrócić się do ministra finansów o wyjaśnienia.

Z komisyi wyznaniowej.

Komisya wyznaniowa obradowała nad projektem prawa o stosunku państwa do poszczególnych wyznań i wypowiedziała się za skasowaniem w pierwszej części jedenastego tomu zbioru praw art. 253, 256, 295, 1102, 1103, 1110. Podczas głosowania nad art. 70 ustawy głosy się podzieliły. Głos prezesa przeważył i artykuł został w całości zachowany.

Z komisyi do spraw robotniczych.

Komisya do spraw robotniczych, wysłuchawszy projektowanego sprawozdania, które ma być przedłożone plenarnemu posiedzeniu, o odrzuceniu projektu prawa w sprawie wynagrodzenia poszkodowanych robotników w zakładach przemysłowych i technicznych ministerstwa finansów, wybrała podkomisyę dla opracowania formuły przejścia do porządku dziennego.

Ze sfer urzędowych.

Marszałkowie szlachty w kraju Zachodnim.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy poruszono sprawę obieralności marszałków szlachty w dziewięciu guberniach kraju Zachodniego. Poseł Święcicki zakwestyonował kredyt na utrzymanie naznaczonych przez rząd marszałków szlachty w wymienionych guberniach, wykazując, że według ukazu z d. 1 maja 1905 r. w guberniach tych należy wznowić przedstawicielstwo szlachty na zasadach obieralności. Oprócz wykonania Woli Najwyższej, skarb państwa uzyskałby poważną sumę, zaoszczędzoną na pensyach marszałków mianowanych. Oświadczenie to wywołało całą burzę.

P. Św. zarzucano, że do spraw budżetowych wprowadza czynnik polityczny. P. Św. z taktem i spokojem wytłómaczył swym oponentom, że nie on wprowadził pierwiastek polityczny do spraw natury ekonomicznej; wspomniał o ustawach wyjątkowych dla polaków na Litwie. Ostatecznie, po nader gorących rozprawach, p. Św. przekonał swych przeciwników, poczem większością głosów, wśród których znalazł się i głos p. Guczkowa, komisya budżetowa postanowiła prosić ministra spraw wewnętrznych, aby przedstawił Dumie swój pogląd w sprawie wykonania punktu 5 ukazu z d. 1 maja 1905 r.

Samorząd w Królestwie.

„Nasz dień" donosi: Sprawa wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego w gub. Królestwa Polskiego i Kaukazu na wniosek ministerswta spraw wewnętrznych oddano specyalnej komisyi mieszanej z udziałem przedstawicieli różnych ministerstw i ziemskiej. Do komisyi wezwano w charakterze rzeczoznawców kilku reprezentantów urzędowych z Królestwa i Kaukazu, a z okręgów kozackich wydelegowano urzędników do szczególnych poruczeń. Posiedzenia komisyi rozpoczęły się w d. 11-ym b. m.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

W obronie oficyalistów.

Niech mi wolno będzie zabrać głos w obronie oficyalistów, ich poziomu umysłowego i moralnego, po odczytaniu artykułu o „umoralnieniu oficyalistów" jednej z pań ziemianek „z zarządu sekcyi pracy na wsi" zamieszczonego w „Dzienniku Kijowskim" w N-rze 47. A tem łatwiej mi przyjdzie, że jestem sama z tej licznej klasy oficyalistów, potrzebującej opieki i umoralnienia".

Przyznam się, że z oburzeniem i ze zdziwieniem poniekąd ten artykuł odczytałam i z treści jego dowiedziałam się, że oficyaliści bez wyjątku są ludzie nieinteligentni, potrzebują opieki, uświadomienia względem swoich obowiązków społecznych.

Artykuł ów, napisany przez jedną z pań ziemianek, nawołującą swe towarzyszki, jak gdyby na jakąś krucyatę, do złączenia się z nią, aby wspólnemi siłami, „ramię do ramienia", uświadomić klasę pracującą, oficyalistów — zadziwia swą nieświadomością.

Zapewne, że są oficyaliści z bardzo małą oświatą, ale takowi są w dzisiejszych czasach wyjątkami i pisząc o nich trzeba zrobić zastrzeżenie i do ogółu nie włączać, a że artykuł ów był napisany do ogółu, więc do ogółu obronę stosuję.

Oficyaliści są ludźmi inteligentnymi, mają sami poczucie swoich obowiązków społecznych i narodowych i ze swych szczupłych funduszów przyczyniają się również do utrzymania niejednej pożytecznej dla kraju instytucyi. Dają swój grosz ciężko zapracowany, nie czekając aż im wykażą ich obowiązki obywatelskie panie ziemianki. My, żony oficyalistów, mając częstokroć bardzo ograniczone warunki, znajdujemy chwile na usługi naszej braci uboższej, dzieląc się z nią swymi okruchami wiedzy na równi z paniami z uprzywilejowanej materyalnie sfery.

W artykule owym może dużo dobrych chęci ale mało znajomości życia oficyalisty. Ludzie ci nie oddadzą swych dzieci na kształcenie w pralni, a w najlepszym razie przy gospodarstwie nabiałowem — oni pragnieniem oświaty dla nich wyżej sięgają i nierzadko wyrzekają się niezbędnych potrzeb dla siebie, z samozaparciem się zdobywają naukę dla swych dzieci, aby im stworzyć życie lżejsze, niż ich życie własne, a społeczeństwu przysporzyć użyteczniejszych, bo oświeceńszych członków.

Artykuł ów cofnął mnie wstecz o kilka wieków, gdy dwory magnackie były jedyną szkołą kształcącą dla dzieci oficyalistów, ale to były inne czasy, wymagania niewielkie, zakładów naukowych mało. Dziś najmniej wykształceni rodzice starają się, by ich dzieci kończyły zakład naukowy, rozumiejąc, że co dla nich było wystarczające, to niedostateczne dla ich dzieci, choćby w zdobyciu jakiej miernej egzystencyi. I powtarzam, że trudno dziś znaleźć rodziców, aby zgodzili się na taki program przekształcenia swych dzieci, jaki zakreśla owa pani ziemianka, zastrzegając łaskawie, że nie dlatego, aby mieć potem „dobrą sługę dla siebie".

Nie, szanowne panie — takim sposobem, łamiąc naszą miłość własną i godność ludzką, nie złączycie się nigdy z nami, przedziału owego, stworzonego przez kapitalizm, nigdy nie zapełnicie!

My bowiem, w większej ilości, jesteśmy ludźmi inteligentnymi, mamy poczucie swoich obowiązków, w zakresie swoim robimy co możemy dla dobra ogółu, rozumiemy etykę, mamy swoje ideały życiowe na równi z wami, a tylko częstokroć jesteśmy skrępowani bardzo smutnymi warunkami finansowymi, w jakich pozostają nasi ojcowie i mężowie.

Że sfery obie: pracodawców i pracujących nie znają się wzajemnie, to dowodzi nawet ów artykuł. Między temi obiema sferami panują jeśli nie wrogie, to zupełnie obojętne stosunki. Pracodawca dziwi się, gdy oficyalista kształcić chce swe dzieci, ma mu to za złe, przedstawia, że poprzestać powinny na gotowaniu i szyciu, a ambicyą nie sięgać wyżej. Nie stara się wniknąć w to życie, pełne troski i walki, nie stara się poznać jego potrzeb duchowych, nie uprzystępni oświaty dla tych dzieci przez wytworzenie lepszych warunków marnej egzystencyi ich rodzicom.

Smutne to i bolesne, lecz jakże prawdziwe!

Corka i żona oficyalisty.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *d. 12 marca.*

Pięknie grała znakomita artystka Przybyłko-Potocka, ale bardzo niepięknie wyglądał teatr podczas jej gościnnych występów.

W poprzedniej korespondencyi autor jej dał wyraz słusznemu oburzeniu na obojętność żytomierzan wobec kapłanki prawdziwej sztuki. Dziś więc powtarzać się nie będziemy. Musimy zaznaczyć, że obojętność naszej publiczności nietylko panią Przybyłko-Potocką dotknęła.

Zawitała do nas niemniej znana gwiazda sceny polskiej w osobie p. K. Kamińskiego, ale i ten artysta nie zdołał ściągnąć do teatru publiczności: teatr podczas pierwszego spektaklu świecił pustkami. Dzięki temu, zamiast 4-ch przedstawień miało się odbyć 2, i to tylko na prośby publiczności pan Kamiński zgodził się wystąpić jeszcze 2 razy. Tak to wita nasza publiczność znakomitych artystów! Żydzi inaczej się odnoszą względem swych artystów, i podtrzymują ich o ile mogą. Żydowska trupa Genfera robi w „Arkadyi" wcale niezłe interesy.

Przed kilku dniami odbył się koncert artysty opery Myszugi. Publiczność gorąco witała słynnego niegdyś śpiewaka, dziś zaś goniącego resztkami pięknego dawniej głosu.

Marzec — ciężki to miesiąc dla naszych wychowańców zakładów naukowych. W tym bowiem czasie wisi nad nimi miecz Damoklesa w postaci wpisu za prawo nauki. Ogłoszenia, wywieszane zwykle na widocznem miejscu, już są zapełnione nazwiskami tych, którzy nie mogli opłacić wpisowego. Trzeba jednak przyznać, że obecnie wśród uczącej się młodzieży panuje większa solidarność i szczera chęć pomocy w chwili krytycznej. Przed paru dniami w żeńskiem rządowem gimnazyum wydalono uczennicę za niezopłacenie wpisowego. Koleżanki, widząc jej rozpacz, zebrały potrzebną sumę i wręczyły władzy, która, notabene, bardzo mało dba o to, by choć w części przyjść z pomocą biednym wychowankom.

K. W-ski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Rabunek**. Lipowiecki sprawnik powiatowy zawiadomił gubernatora o napadzie na dom obywatela ziemskiego, p. J. Krasickiego, dokonanym przez 4-ch zbrojnych rabusiów. Wszyscy oni, według oświadczenia świadków, byli w maskach i mieli brauningi. Bandyci zabrali wszystkie kosztowności i 150 rb. w gotówce. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 800 rb. Policya zaaresztowała 2-ch włościan, ale żadnych bezpośrednich poszlak dotychczas nie posiada.

— **Rewizya**. W nocy na dzień wczorajszy policya śledcza i agenci wydziału ochrony dokonali rewizyi w miasteczku Brzeziny w mieszkaniu podporucznika rezerwy, W. Bokłatowa. Podczas rewizyi nie znaleziono nic podejrzanego i nikogo nie aresztowano.

— **Samosąd**. We wsi Datynie, pow. kowelskiego, tłum włościan zaczął się znęcać nad J. Mielnikiem, który ukradł miód włościaninowi Kapitule. Na pomoc M-kowi pośpieszyli strażnicy, którzy zaaresztowali jego i jego brata i osadzili ich przy zarządzie gminnym pod dozorem strażnika Rakowca. W nocy Rakowiec, dowiedziawszy się, że włościanie zamierzają nad Mielnikiem dokonać samosądu, ukrył obu zaaresztowanych w stajni, sam zaś poszedł nocować do domu Mielnika. Następnego ranka włościanie, nie znalazłszy aresztowanych i dowiedziawszy się, że ukrył ich strażnik, rzucili się na niego, porwali na nim mundur, odebrali broń i zamknęli w areszcie. Strażnik siedział w zamknięciu przez kilka godzin i uwolnił go dopiero pisarz gminny, któremu udało się uspokoić rozjuszony tłum.

Pięciu włościan za podburzanie pociągnięto do odpowiedzialności.

(„Wiest. Woł.")

— **W Krasnepolu**, pow. żytomierskiego, ludność włościańska ogromnie się interesuje literaturą ukraińską i chętnie czytuje książki w swym ojczystym języku. Niedawno grono młodzieży włościańskiej postanowiło założyć maleńką biblioteczkę i zwróciło się o pomoc w tej sprawie do galicyjskiej „Proświty" we Lwowie. Lwowska „Proświta" obiecała przysłać potrzebne książki.

(„Rada").

— **Podanie miasta**. Humański zarząd miejski wszczął starania o uwolnienie miasta od płacenia stałego subsydyum w kwocie 4,035 rb. na utrzymanie 5 i 6-ej klasy gimnazyum. Podanie jest tem umotywowane, że pod względem finansowym gimnazyum nie potrzebuje zapomogi, a miasto tym czasem zaoszczędzoną w ten sposób sumę mogłoby użyć na poprawę szkół elementarnych.

(„Kij. Myśl").

— **Żytomierz**. We wsi Korytyszczach, pow. żytomierskiego, zamieszkał mieszczanin żytomierski 18-letni Aron Nachman Lejbow Mac, który ukończył 2 klasową szkołę ludową. Nie posiadając odpowiedniego pozwolenia, Mac otworzył szkołę, w której uczyło się 13 dzieci. Opłata wynosiła 60 kop. miesięcznie od dziecka. Wykładał w tej szkole sam Mac, ucząc dzieci wszystkiego, a prawosławnych i katolików nawet ich religii. Niepowołanego nauczyciela pociągnięto do odpowiedzialności i szkołę zamknięto.

(„Woł. Żyźń").

— **Ruch przesiedleńczy**. W pow. wasylkowskim do komisyi rolnej zwróciło się 560 rodzin włościańskich z prośbą o wysłanie 100 chodaków do gub. tomskiej i okręgów amurskiego i akmolińskiego.

(„Rada").

— **Romenska** komisya rolna (w gub. połtawskiej) otrzymała podania od 4,000 włościan, pragnących przenieść się do Rosyi azyatyckiej.

(„Utro").

KRONIKA.

— **Pogrzeb ś. p. Jana Brzozowskiego**. Eksportacya zwłok ś. p. Jana Brzozowskiego, zmarłego w Krakowie w dn. 13 marca, odbędzie się dziś z majątku Popieluchy, a nie ze stacyi Popieluchy, jak omyłkowo było wydrukowane w nekrologu w Nr 63 „Dziennika". Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 19 marca w Obodówce.

— **Raut z oddziałem koncertowym**, który ma się odbyć 27 b. m. w „Ogniwie", na korzyść letnisk przy Tow. Dobroczynności zapowiada się świetnie.

Łaskawy współudział artystki *** (śpiew), profesora M. Dąbrowskiego (fortepian), p. Kazimierza Dziewanowskiego (skrzypce), p. Janiny Radwan (deklamacya), oraz artysty warsz. teatr. p. Antoniego Siemaszki (monologi), budzi ogromne zainteresowanie.

Sprzedaż biletów idzie raźno; należy się też spodziewać, że starania komitetu organizacyjnego będą pod każdym względem pomyślnym skutkiem uwieńczone. Pozostałe bilety są do sprzedania u pań gospodyń i panów gospodarzy, listę których podajemy: panie: Gołąbek Wanda, Krzyżanowska Ryszarda, Leszczyńska Marya, Marcińczykowa Jadwiga, Sznarbachowska Jadwiga, Studzińska Zofia, Wysocka Jadwiga, Zgórska Zofia.

Panny: Baczyńska Stanisława, Brzezińska Marya, Faszczówna Jadwiga, Fudakowska Anna, Gawińska Jadwiga, Konarska Jadwiga, Pieńkowska Marya, Rodowiczówna Zofia, Rowińska Antonina, Sochacka Romana, Tyszkowska Marya, Tyszkowska Teofila, Zadorówna Marya.

Panowie: Andrzejowski Józefat, Girdwoyn Michał, Jankiewicz Stanisław, Komarnicki Bohdan, Komarnicki Stanisław, Kontowt Mieczysław, Krzyżanowski Feliks, Łoziński Czesław, Marczewski Stefan, Pieńkowski Maryan, Zadora Antoni, Zwoliński Jan, Żabo klicki Jarosław, Żórawski Włodzimierz.

— **Zebranie pomocników adwokatów**. W d. 15-ym b. m. w sali zjazdu sędziów pokoju odbyło się walne zgromadzenie członków biura konsultacyjnego pomocników adwokatów. Wysłuchano sprawozdania rocznego ustępującej rady biura, które udowodniło, że działalność biura w ciągu ubiegłego roku rozwinęła się nadzwyczaj pomyślnie, jak pod względem staranności członków w uczęszczaniu na dyżury i ilości udzielonych porad prawnych, tak również i pod względem finansowym.

Po przyjęciu paru wniosków, dotyczących utworzenia nowej filii biura, oraz nawiązania ściślejszego stosunku z istniejącą filią biura na Szulawce, dokonano wyborów nowej rady. Tajnem głosowaniem obrano: na prezesa p. Bolesława Bielawskiego, na sekretarza—p. B. A. Żołkiewicza, na skarbnika p. Jana Szlązkiewicza, na członków rady: pp.: L. L. Feldzera, J. M. Szakaj'a i J. L. Skłowskiego.

— **„Verda Stelo"** Kijowskie Towarzystwo esperantystów „Verda Stelo", rozpoczynając nowy okres działalności, przygotowuje się do urządzenia specyalnego wieczoru literackiego, na którym zaproszeni prelegenci wygłoszą referaty o międzynarodowym języku esperanto.

W liczbie zaproszonych prelegentów znajdujemy nazwisko twórcy języka, d-ra L. Zamenhoffa.

Wieczór ten związany będzie z potrzebą zwołania ogólnego zebrania i wyborów nowych członków zarządu.

Zapisy i składki członkowskie (3 rb. rocznie) przyjmuje księgarnia Karola Szepego.

— **„Lud Boży"** Wyszedł z druku Nr 11 ludowego tygodnika „Lud Boży". Na obfitą treść składają się następujące artykuły: O przyczynach ubóstwa, wiersz: „Na zagonie", Budownictwo wiejskie, Lekarz wiejski, Opowiadania z przeszłości, Kamieniec Podolski, Wiadomości kościelne, Z tygodnia, Co słychać o Dumie, Echa z ziem polskich, Polacy na obczyźnie, kronika, korespondencye, rozmaitości, żarty, telegramy i pomniejsze artykuliki.

— **Polskie związki i stowarzyszenia**. W tym tygodniu ministerstwu spraw wewnętrznych wysłaną zostanie lista wszystkich polskich stowarzyszeń i związków zawodowych, otwartych w kraju Poł.-Zach. na zasadzie przepisów z dnia 4-go marca. W liście tej, między innemi, podane będą nazwiska prezesów i ogólna ilość członków.

— **Sprawy tramwajowe**. Na ostatniem posiedzeniu komisyi tramwajowej uchwalono propozycyę prezesa T-wa, p. Margolina, dotyczącą sprawy ewentualnego zrzeczenia się przez miasto prawa wykupu przedsiębiorstwa tramwajowego w roku 1914, przekazać komisyi finansowej. Na zapytanie policmajstra, kto ma być odpowiedzialnym za wykroczenia przeciw przepisom tramwajowym, określającym ilość miejsc w wagonach tramwajowych, komisya, odrzucając wniosek juriskonsultaty, że odpowiedzialną jest tylko publiczność, postanowiła, że odpowiedzialność za nieprzestrzeganie przepisów leży li tylko na konduktorach, którzy nie powinni dopuszczać do przeładowania wagonów. Pasażerowie wówczas dopiero mogą być pociągani do odpowiedzialności, jeśli nie zechcą na prośbę konduktora opuścić wagonu. Konduktorzy powinni w razie potrzeby, wzywać na pomoc policyę. Na prośbę ministerstwa komunikacyi, o zamknięcie kanału i przeprowadzenie linii tramwajowej na szosie na Głuboczycy, komisya upoważniła p. prezydenta miasta do zwrócenia się do wydziału ministerstwa komunikacyi o najprędsze ustąpienie miastu szosy, poczem dopiero będzie możliwem uskutecznienie obydwu projektów. W sprawie przeprowadzenia podwójnych torów na ulicy Moskiewskiej, powzięto uchwałę, że drugi tor musi być przeprowadzony obok istniejącego, sama zaś ulica musi być rozszerzona kosztem T-wa przez zniesienie ogródków przed kamienicami.

— **Gratyfikacye**. Zarząd kolei Poł.-Zach. urzędownie został powiadomiony, że wyasygnowano 3,500,000 rubli na gratyfikacye dla urzędników kolei rządowych, w tej liczbie 360,000 rubli specyalnie dla urzędników kolei Poł.-Zach.

— **Sanatoryum dla dzieci**. Prezydent miasta zwrócił się do dyrektora departamentu leśnego z prośbą o ustąpienie około dwóch dziesięcin lasu rządowego w Sbornej Bodajówce, obok Bojarki, dla urządzenia sanatoryum dla dzieci. Sanatoryum to, urządzone staraniem żony b. naczelnika kraju, gen. Trepowa, z czasem przeszło na własność miasta i służy obecnie prawie wyłącznie jako schronisko dla dzieci, uczęszczających do szkół miejskich. Dotychczas na użytek sanatoryum wynajęto kilka chałup włościańskich we wsi Bodajówce. Ponieważ jednak takie urządzenie okazało się nieodpowiedniem, miasto postanowiło wybudować własny gmach sanatoryum. Ponieważ Puszcza-Wodica nie odpowiada warunkom sanitarnym, zarząd miejski postanowił udać się o pomoc do zarządu apanażów.

— **Sprawy teatralne**. Antreprener opery kijowskiej, p. Brykin, zaangażował na przyszły sezon do swej trupy, znanego Kijowowi tenora, p. Machina.

— **Rezultaty rewizyi**. Miejscowa wyższa administracya otrzymała z gub: wołyńskiej depeszę o rewizyi nadzwyczajnej, dokonanej w kilku leśnictwach wydziału dóbr państwowych. Na rozkaz członka zarządu rolnictwa, I. Bobikowa, dokonywującego rewizyi wraz z naczelnikiem oddziału departamentu leśnego Suchodskim i urzędnikiem Władimirskim, wydalono ze służby dwóch rządowych leśników: Krajewskiego i Gornaskę. Oprócz tego, Krajewski jest oskarżony o niedbałość, wyrażającą się w systematycznem sprzedawaniu drew rządowych po cenie zbyt nizkiej. Ogólne straty wynoszą dotychczas 30 tys. rb. Do głównego zarządu rolnictwa wysłano w tej sprawie szczegółowy raport.

— **W sprawie umocowania gór**. Rada miejska wyasygnowała 30 tys. rb. na umocowanie gór kijowskich. Obecnie prezydent miasta zwrócił się do gubernatora z prośbą o zatwierdzenie tej pozycyi w budżecie m. Kijowa na r. 1908. W podaniu swem p. Djakow zwraca uwagę na to, że z chwilą nastąpienia odwilży wiosennej, ziemia z gór kijowskich może zacząć się osuwać.

OSOBISTE.

— Z powodu wyjazdu na urlop wicegubernatora Czychaczewa, od dziś zastępuje go starszy radca zarządu gubernialnego, A. Turczaninow.

— POD POCIĄGIEM. Onegdaj w pobliżu Fastowa pociąg osobowy Nr 7 przejechał na śmierć nieznajomego mężczyznę w wieku lat 20.

— SPOTKANIE SIĘ POCIĄGÓW. Wczoraj na kijowskiej stacyi towarowej zderzyły się dwa pociągi, wskutek czego rozbiło się kilka wagonów. Nieszczęść z ludźmi nie było.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W tych dniach została dokonana na Peczersku oburzająca kradzież, ofiarą której padł włościanin Jefrem Grinczenko, który przyjechał na targ celem sprzedaży owsa. Owies stargował niewiadomy chłopiec i kazał go wieźć na ul. Lewaszowską. W drodze niewiadomy poczęstował Grinczenkę wódką, z jakąś domieszką, po wypiciu której włościanin stracił przytomność i upadł na bruk. Złodziejowi tego tylko było trzeba. Zabrał on wóz z owsem i konia i umknął. Włościanina, sądząc, że jest pijany odstawiono do cyrkułu, gdzie przespał półtorej doby i dopiero wtedy wyjaśnił sprawę. Złodzieja nie odszukano.

— ARESZTOWANI ZŁODZIEJE. Wieczorem dn. 16 marca, kilku złodziei usiłowało dokonać kradzieży w d. Nr 3 na szosie Kadeckiej, w mieszkaniu A. Grodisa, lecz zostali w czas spostrzeżeni i musieli ratować się ucieczką. Podczas pogoni jeden ze złodziei został aresztowany; okazało się, że jest to Mikołaj Witkowski.

— CHŁOPIEC W OGNIU. Onegdaj trzyletni chłopiec Pietrekowski (Poczajowska ul. Nr 33) podszedł do palącego się pieca. Ubranie na dziecku zajęło się i matka z przerażeniem ujrzała dziecko w płomieniach. Z trudem udało się jej ugasić w części, a w części zerwać z nieszczęśliwego dziecka płonące ubranie. Wezwano «Pogotowie Ratunkowe» i po dokonanym opatrunku odwieziono poparzonego do szpitala Aleksandrowskiego.

— RABUNEK W RESTAURACYI. Onegdaj dokonano rabunku w restauracyi Zajcewa przy ul. Moskiewskiej. Ograbiono Zacharyusza Onufrijczuka, na którego napadł w restauracyi jeden z gości, Aleksander Niemiec, i zabrał 30 kopiejek. Zrabowane pieniądze były natychmiast przepite.

— ARESZTOWANIA. Agenci policyi śledczej aresztowali Grzegorza Bieleckiego, który ukrywał się, nie chcąc odsiadywać 3 miesięcznego więzienia, na które był skazany przez sędziego pokoju.

— Przy ul. Bezakowskiej aresztowano chuligana Mielnikowa, który zrabował przechodzącemu ulicą Popowskiemu pieniądze i zegarek.

— NAPAD ZBROJNY NA POCIĄG. W d. 16-ym b. m. o godz. 9 m. 40 wieczorem na 272-ej wiorście elizawetgradzkiej linii kolejowej, między Elizawetgradem i Trepówką nieznani złoczyńcy dokonali napadu na pociąg osobowy Nr 8, dążący z Elizawetgradu do Kijowa. Złoczyńcy wybrali miejsce, gdzie pociąg, idąc pod górę, zwalnia biegu i gdy doczekali się pociągu, zaczęli strzelać. Pierwsze strzały skierowane były do parowozu. Maszynista usłyszawszy strzały, wypuścił parowóz całą parą, tak, że pociąg przeleciał szczęśliwie aż do rozjazdu Nr 7. Z Elizawetgradu po otrzymaniu depeszy wysłano na miejsce wypadku żandarmeryę kolejową, poszukiwania wszakże nie doprowadziły do żadnych wyników. Napastnicy znikli bez śladu. W 2 wagonach 3-ej klasy kule wybiły szyby, przyczem kilka kul ugrzęzło w ścianach wagonu. Nikt z podróżnych, ani z personelu służbowego nie postradał.

KRONIKA POLSKA.

— **Fundacya dla ziemian.** Do podanej poprzednio przez nas wzmianki o fundacyi dla ziemian, pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły:

Pp. Jan i Karol Dłużewscy z Pobyłkowa pod Serockiem, idąc za myślą przewodnią ojca swego, ś. p. Józefa Dłużewskiego, radcy Dyrekcyi Głównej T. K. Z., który pragnął widzieć jakąś instytucyę, przychodzącą z pomocą dotkniętym losowymi wypadkami obywatelom ziemskim, — uzyskali pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na utworzenie fundacyi pomocy dla stowarzyszonych T. K. Z. i wczoraj złożyli na ręce p. Witolda Marczewskiego, radcy Dyrekcyi Głównej T. K. Z. 63,100 rb. w 4% listach zastawnych. Pp. Jan i Karol Dłużewscy, stosownym aktem notaryalnym utworzyli fundusz pomocy imienia ś. p. Józefa i Jadwigi Dłużewskich dla niezamożnych ziemian. Procenty od tego funduszu będą obrócone na zapłatę rat zaległych T. K. Z. „niezamożnym właścicielom majątków, wystawionych na licytacyę, polakom, pochodzenia szlacheckiego, wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzącym z rodu, władającego majątkiem przynajmniej od trzech pokoleń w linii prostej, męskiej lub żeńskiej, o ile niewypłacalność była wywołana przez trudne położenie materyalne, nie skutkiem lekkomyślności, przez życie nad stan lub przez spekulacyę, lecz z przyczyny wypadków nieszczęśliwych w rodzinie, lub katastrof“. Zastrzeżono nadto, że „za właściciela, należącego do tego samego pokolenia, zapłata raty może być uskuteczniona nie więcej, jak dwa razy“.

Z fundacyi korzystać mogą stowarzyszeni Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, przyczem pierwszeństwo przyznano ziemianom z gub. warszawskiej i łomżyńskiej.

Funduszem tym zarządzać będzie oddzielne kuratoryum, które w obecnej chwili tworzą pp. prezes Włodzimierz ks. Czetwertyński, radcowie Komitetu pp. Eustachy Dobiecki i Karol Gniazdowski, oraz radcowie Dyrekcyi Głównej pp. Jan Gościcki, Władysław Wierusz-Kowalski i Witold Marczewski.

Pragnąc, aby rzeczona fundacya jaknajprędzej mogła wejść w życie, pp. Dłużewscy złożyli nadto 539 rb. w gotowiźnie dla bezzwłocznego ratowania ziemian zagrożonych, zanim czerwcowe kupony od listów staną się płatne.

— **Wybory do rady m. we Lwowie.** Wybory do rady miejskiej dokonane d. 29 marca n. st. przeszły zupełnie spokojnie. Głosowało ogółem 8,099 wyborców. Cyfry takiej przy wyborach do rady miejskiej jeszcze nie było. Najwięcej głosów, bo 1,556 otrzymała lista miejska t. zw. Strzelnicy; lista komitetu powszechno-obywatelskiego, na którego czele stali narodowi demokraci, otrzymała 1,357. Dalej otrzymała lista komitetu handlowo-przemysłowego 901, lista komitetu reformy gospodarki miejskiej 856. lista magistrackich urzędników i nauczycieli 534, urzędników państwowych 460, lista Breitera 354 i t. d. Na trzy listy ruskie padło 399 głosów.

Skrutynium potrwa prawdopodobnie kilka tygodni i ono wykaże, ilu radnych wybrano. Prawdopodobnie nie wszystkich 56, bo gdzie o 56 mandatów walczy aż 260 kandydatów, trudno, aby się obeszło bez ściślejszych wyborów. List było 28, nadto krążyło wiele kartek, polecających jednego tylko kandydata. Walka wyborcza rozgrywała się głównie między grupą narodowo-demokratyczną, która przypuściła prawdziwy szturm do ratusza, a mieszczaństwem złączonem z grupą inteligencyi, broniącem dotychczasowego stanu posiadania na ratuszu. Pierwsza grupa wyrażała się przez listę komitetu obywatelskiego, druga przez listę komitetu miejskiego.

— **Sankcya cesarska ustawy o wywłaszczeniu.** Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

„Ze zbioru praw (Gesetz-Sammlung) dowiadujemy się, że ustawę o wywłaszczeniu podpisał już król pruski Wilhelm II. Podpisana została na zamku w Berlinie dnia 20 marca 1908 r. Oprócz króla, podpisali ustawę wszyscy ministrowie.

Po upływie dwóch tygodni od podpisania, ustawa uzyska moc obowiązującą“.

Pewna zwłoka podpisania ustawy przez króla, wywołała w niektórych kołach złudzenie, że opozycya najważniejszych członków izby panów nie minęła bez wrażenia na cesarza Wilhelma. Ale przecież wiadomo powszechnie, że sam monarcha ten stoi na czele akcyi antypolskiej.

— **Echo ustawy językowej.** Parlament niemiecki przedsięwziął imienne głosowanie nad rezolucyą polaków w sprawie wstawienia sumy do budżetu za rok 1909 celem pokrycia kosztów ankiety dla zbadania stosunków politycznych ludności polskiej w państwie niemieckiem. Oddano 308 głosów: 158 głosów padło za, 148 przeciw, dwie kartki oddano puste. Rezolucya została więc przyjętą.

— **Wybory do rad miejskich w Poznańskiem.** Według urzędowego doniesienia wybrano w Księstwie w roku 1907—306 radnych, 237 niemców i 69 polaków, gdy dawniej wybrano 233 niemców i 75 polaków. Polacy utracili przeto 4 mandaty.

Ogólna liczba radnych miejskich w Księstwie wynosi obecnie 1419 — 1090 niemców i 329 polaków. Na obwód poznański przypada 664 niemców i 229 polaków, ogółem 893 radnych, na obwód bydgoski przypada 426 niemców i 100 polaków, ogółem 526 radnych.

Niepomyślne dla ludności polskiej wyniki wyborów w roku ubiegłym niedobrze świadczą o siłach ekonomicznych tej ludności. Dowodzą one, że ludność polska w miastach, pomimo znacznych postępów, które poczyniła w latach ostatnich, nie rozwija się jednak tak pomyślnie jak niemiecka i nie doszła jeszcze do tego stopnia rozwoju, aby mogła pomyśleć o odzyskaniu utraconych pozycyi. Wprawdzie dodać trzeba, że wobec ogromnego nacisku germanizacyjnego na wszystkich obywateli, zależnych w jakikolwiek sposób od władz rządowych, niektórzy polacy nie korzystają ze swego prawa wyborczego, a urzędnicy polscy głosują na kandydatów niemieckich, aby uchronić się przed prześladowaniem. Temi też stosunkami tłómaczy się zapewne przedewszystkiem względne zwycięstwo niemców w wyborach miejskich.

— **Ankieta.** Koło polskie w parlamencie niemieckim zamierzało, jak wiadomo, przy etacie kanclerza Rzeszy przedstawić rezolucyę w sprawie wywłaszczenia. Jednakże po zmianie, zaszłej w stronnictwach wolnomyślnych, co do stosunku ich do rządu, Koło polskie, zamiast rezolucyi w sprawie wywłaszczenia, wniosło następującą rezolucyę:

„Ksiądz Brandys i towarzysze wnoszą, żeby kanclerz w etacie rzeszy na rok 1909 zażądał odpowiedniej sumy na pokrycie kosztów urządzenia ankiety, złożonej z członków rządu Rzeszy i parlamentu, mającej zbadać polityczne stosunki ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej“.

Ankieta, której domaga się Koło polskie, ogromnie oburza dzienniki hakatystyczne. Tak np. „Täglische Rundschau“ pisze, że „polityczne stosunki ludności polskiej są jaknajdokładniej znane i nie potrzeba ich badać za pomocą osobnej komisyi“. A dalej powiada ten organ hakatystyczny, że „polacy zamierzają jedynie wytoczeniem swoich lamentów przeszkodzić parlamentowi w pracy“. Inne gazety hakatystyczne wyrażają się w podobnym tonie i nazywają ankietę Koła polskiego „zadziwiającym wnioskiem“.

— **Skutki § 7-go.** Ze Skalmierzyc do pism poznańskich donoszą, że komisarz obwodowy, Müller, zapowiedział sołtysom swego obwodu, że ci, którzy nie nauczą się czytać, pisać i mówić po niemiecku, będą złożeni z urzędów. Sołtysi oświadczyli, że się temu nie sprzeciwiają — i pozostawiają do woli komisarzowi, co zamierza uczynić.

— **Proces prasowy „Gońca“.** W sobotę warszawska izba sądowa rozpoznawała sprawę, wytoczoną przez prokuratoryę z powodu wydrukowanego w numerze 68-ym „Gońca“ z dn. 10 lutego 1907 roku artykułu, p. t. „Polska szkoła ludowa“. Do odpowiedzialności pociągnięto: redaktora „Gońca“, p. Zygmunta Makowieckiego, oraz autora artykułu rzeczonego, p. Aleksandra Zawadzkiego.

W oskarżeniu zarzucono podsądnym podburzanie w druku do usunięcia języka rosyjskiego z liczby przedmiotów, których wykład w szkole jest obowiązkowy na mocy prawa.

Obrońca oskarżonego p. Zawadzkiego prosił o odroczenie sprawy. Izba prośbę tę odrzuciła.

Następnie podprokurator Żyżyn żądał zamknięcia drzwi sali sądowej dlatego, że rozpoznawanie publiczne inkryminowanego artykułu spowodowałoby publikowanie rozpraw w pismach.

Obrońca p. Zawadzkiego dowodził, że artykuł inkryminowany nie jest występny i sądzenie sprawy przy drzwiach otwartych nie zagraża podnieceniem umysłów.

Obrońca p. Zygmunta Makowieckiego, mecenas Pepłowski, zażądał otwarcia drzwi sali sądowej. „Jest rzeczą wielkiej wagi dla naszego społeczeństwa, mówił, ażeby mogło dowiedzieć się, co stanowi czyn przez prawo zakazany; dlatego właśnie w interesach tego społeczeństwa sprawa niniejsza winna być rozpoznawana jawnie, przy drzwiach otwartych“.

Izba sądowa postanowiła rozpoznawać sprawę przy drzwiach zamkniętych.

Wieczorem ogłoszono wyrok, na mocy którego redaktor Makowiecki skazany został na 3 miesiące twierdzy, zaś p. Zawadzki na 6 tygodni aresztu.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dobroczynność: Pp. zamiast wieńca na grób ś. p. Seweryna Lipkowskiego, Edwardostwo Mazarakowie 15 rb.

Na «Oświatę»: P. F. S. 25 rb.

Na ubogich: Pp. E. M. 30 kop. — F. S. 30 kop. — M. A. D. 1 rb.

Na kościół w Rokitnej. Pp. Stanisław Prokoff (pamięci Pelagii) 1 rb. — M. A. D. 1 rb.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego: P. M. A. D. 1 rb.

Na oficyalistów, pozostających bez posad: M. A. D. 1 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zjazd szlachty.

Petersburg.—Zebrani przedstawiciele szlachty przekonawszy się o niemożliwości ukrycia przed prasą, zaprosili na posiedzenie przedstawicieli takowej, ci wszakże odmówili. Przyjętą została rezolucya o pozostawieniu ziemskich naczelników. Poruszaną była również sprawa adresu i wielu dowodziło konieczności adresu z podkreśleniem zasług, położonych przez szlachtę, oraz konieczności zwiększenia przywilejów szlacheckich. Puryszkiewicz był przeciwko adresowi. Z pozostałych mów widniała obawa *fiasco* moskiewskiego. Przyjęto wniosek posłania delegacyi, celem wyrażenia ustnie życzeń zjazdu.

Petersburg. — W d. wczorajszym odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu szlachty. Po odczytaniu referatu Śnieżkowa, zjazd debatował nad koniecznością podniesienia stanu gospodarki wiejskiej.

Szarapow zaznaczył, że w okresie pańszczyzny Rosya opływała w dostatki.

Następnie Certelew odczytał referat o energicznych środkach, prowadzących do uśmierzenia prasy.

Zjazd powziął następującą uchwałę w sprawie reformy miejscowej: współczując głęboko idei odrodzenia Rosyi i utrwalenia ustroju państwowego na jego historycznych podstawach, zjazd uważa, iż zupełne zniesienie zasad stanowości nie będzie twórczem budownictwem lecz próbą, która doprowadzi ustrój państwowy do rozkładu.

Zjazd został zamknięty.

Hurko-Brianczaninow.

Petersburg. — „Nasz Dień“ podaje, że Hurko zażądał od Brianczaninowa satysfakcyi. Ten ostatni zgodził się na rozstrzygnięcie sprawy przez sąd honorowy.

Raut u Izwolskiego.

Petersburg. — „Nowoje Wremia“ komunikuje, iż u ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, ma się odbyć raut, na który mają otrzymać zaproszenia posłowie i przedstawiciele prasy.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Sfery dały do zrozumienia październikowcom, że interpelacye w sprawie Finlandyi ze względów politycznych są nie na czasie.

Makłakow zrzekł się udziału w komisyi o nietykalności osobistej skutkiem listu ubliżającego w „Now. Wrem.“ posła Gogołokowa.

Szyngarew i Adżemow w kuluarach oświadczyli Anrepowi, że mowa jego o polakach była szczytem nietaktu.

Różne.

Petersburg. — „Ruś“ donosi, że zarządzający kijowską filią banku państwowego, Afanasjew, wkrótce usunie się z zajmowanego stanowiska.

Petersburg. — W Carycynie, policmajster zabronił duchownemu Hiodorowi wygłaszania odczytów.

Hiodor zwrócił się ze skargą do ep. Hermogena.

Petersburg. — Do „Rusi“ donoszą z Londynu, że ks. Krapotkin poważnie zachorował.

W Genewie wyszedł pierwszy numer pisma mieńszewików „Głos soc.-demokrata“.

Petersburg. — Związkowcy wysyłają delegacyę do metropolity Antoniusza z prośbą o pozwolenie na postawienie w cerkwiach sztandarów związkowych.

Ministerstwo spraw wewn. zezwoliło na pisanie depesz w językach obcych. Na żądanie naczelnika telegrafu należy przedstawiać tłómaczenie depeszy.

Otrzymano wiadomość o zaginięciu córki członka Rady państwa, Karpowej, wezwanej fałszywym telegramem z majątku w pow. bachmuckim.

Naczelnik miasta wysłał list do rektora Borgmana, w którym zaznacza, że w gmachu uniwersyteckim sprzedają się nielegalne druki. Wrazie niemożliwości zapobieżenia temu środkami wewnętrznymi naczelnik miasta proponuje użycie policyi. Studenci dla uniknięcia konfliktu, zabrali książki.

Petersburg.—Przybyli do Petersburga deputaci sejmu finlandzkiego mieli odczyt dla posłów trudowików o sytuacyi w Finlandyi.

Projekt prawa prasowego, wypracowany przez wiceprezydenta Dumy, bar. Meyendorfa, wywołał zarzuty ze strony wielu październikowców. Projekt, jak powiadają, ma być przerobiony.

Brianczaninow w liście do „Rieczi“ oświadcza, że na zjeździe szlachty wyraził on zdziwienie, że były wiceminister spraw wewn. Hurko, nie podzielając zasad zamierzonej reformy lokalnej, pozostawał pomimo to na stanowisku wiceministra.

Petersburg.—Z Helsingforsu donoszą, iż debaty w sejmie nad sytuacyą w Finlandyi skończyły się przyjęciem większością 71 głosów przeciwko 47 formuły esdeków, wyrażającej *votum* nieufności senatowi. Starofinnowie powstrzymali się od głosowania. Oczekiwana jest dymisya senatu i zastąpienie go przez koalicyjną większość starofinnów.

Petersburg. — Według informacyi gaz. „Nasz Dień“ na naradzie dowodzących wojskami ma być wszczętą kwestya połączenia ministerstw wojny i marynarki.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na posiedzeniu zjazdu zjednoczonych towarzystw szlacheckich ukończono obrady nad p. 6-ym o konieczności utrzymania obecnego znaczenia urzędu powiatowego marszałka szlachty. Po długich obradach zjazd przyjął rezolucyę, która ostrzega, że usunięcie powiatowego marszałka szlachty od przewodniczenia w większej części instytucyi powiatowych pozbawi ten urząd od dawna pożądanego znaczenia. Zastąpienie marszałka szlachty przez osobę, mianowaną przez rząd, nie mówiąc już o tem, że jest to niesprawiedliwością względem szlachty, nie może wpłynąć na podniesienie działalności instytucyi powiatowych. Wzmocnić łącznik pomiędzy temi instytucyami można tylko przez dodanie do pomocy marszałkowi szlachty stałego członka powiatowych kolegiów administracyjnych. Mianowanie takiego członka powinno następować po uprzedniem porozumieniu między gubernatorem a gubernialnym marszałkiem szlachty.

Helsingfors. — Na ostatniem posiedzeniu sejmu finlandzkiego, wobec mającego się odbyć balotowania trzech formuł, wyrażających senatowi votum nieufności, w imieniu senatu przemawiał senator Mechelin. Senator w dłuższem przemówieniu poddawał krytyce wniesione przez frakcye sejmu interpelacye.

Mówca zaznaczył, że senat, zeznając, iż zawsze stał w obronie nietykalności praw i swobody obywatelskiej, nie czuje się dotkniętym stawianymi mu zarzutami.

Omawiając formułę socyalistów, senator oświadczył: „Rozwiązanie gwardyi czerwonej i inne środki, wymierzone przeciw żywiołom rewolucyjnym bynajmniej nie były pogwałceniem wolności związków, a wypływały z konieczności utrzymania ładu i bezpieczeństwa“.

Następnie socyaliści przeforsowali swoją formułę przejścia do porządku, przeciwko której głosowali młodofinowie i członkowie stronnictwa szwedzkiego.

Starofinowie wstrzymali się od głosowania. Uchylenie się od głosowania starofinów zostało wywołane jedynie taktyką partyjną.

Madryt. — Wielki Książę Borys, syn Włodzimierza, niezwłocznie po przyjeździe złożył wizytę infantce Izabeli, oraz księciu don Carlosowi Burbońskiemu. Dnia 15-go marca o godzinie 8-ej wieczorem na zamku królewskim wydano obiad galowy na cześć dostojnego gościa. Wielki Książę miał na sobie order Karola III-go, ofiarowany mu w tym samym dniu przez króla. Król hiszpański ubrany był w mundur pułku olwiopolskiego. Mundur ten wręczyli mu przedtem Wielki Książę i oficerowie, delegowani z pułku.

Podczas obiadu król wygłosił mowę w której dziękował Najjaśniejszemu Panu za mianowanie go szefem pułku olwiopolskiego. Król powiedział: „Ten wielki zaszczyt należycie oceni kraj mój, który również jak i ja, jest szczęśliwy i dumny, że do szeregów swej armii narodowej zalicza Monarchę kraju, będącego zawsze naszym wiernym przyjacielem“.

Następnie król wzniósł toast za zdrowie Wielkiego Księcia, za Dom Cesarski, rozkwit Rosyi, wielkość jej armii i niezmienną przyjaźń obu krajów.

W odpowiedzi, Wielki Książę dziękował królowi za serdeczne wyrazy, które znajdą oddźwięk w Rosyi, albowiem jej serce często jednozgodnie bije z sercem Hiszpanii.

Następnie Książę oświadczył, że Najjaśniejszy Pan polecił mu wyrazić wdzięczność królowi za mianowanie go szefem hiszpańskiego piątego pułku piechoty. Na zakończenie wzniósł on toast na cześć króla, królowej, rodziny królewskiej, za pomyślność zaprzyjaźnionej z Rosyą Hiszpanii oraz jej armii.

Król wysłał do Najjaśniejszego Pana telegram, w którym wyraził wdzięczność za mianowanie go szefem pułku olwiopolskiego i życzył pomyślności Domowi Cesarskiemu.

Moskwa. — Otwarty został pierwszy wszechrosyjski zjazd reżyserów. Na zjazd przybyło 43-ch przedstawicieli.

Moskwa.—Przybył tu oberprokurator synodu.

Niżni Nowogród.—W sprawie napadu na klasztor starowierców, Malinówkę, sąd wojenno-okręgowy skazał czterech podsądnych na piętnaście lat ciężkich robót, jednego na dwanaście lat i jednego na cztery lata oraz jednego na rok więzienia. Czterech uniewinniono.

Saloniki.—Pewien grek wystrzałem z rewolweru ranił idącego przez ulicę honorowego dragomana rosyjskiego konsulatu generalnego, Chadżi-Miszewa. Osobistość przestępcy została stwierdzona. Wydano rozkaz uwięzienia go.

Tokio.—W Japonii w szkole języków cudzoziemskich po raz pierwszy zaprowadzono wykłady języków induskiego i mongolskiego.

Petersburg. — Komisya budżetowa zwiększyła preliminarz zarządu kolei żelaznych o 27,405,140 rubli, a więc wyraża się on obecnie sumą 559,805,140 rubli.

Petersburg.—Komisya regulaminowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem regulaminu i uznała za pożądane, ażeby w razie przedłożenia wniosku o zamknięciu dyskusyi po uprzedniem zapisaniu mówców, prezydentowi przysługiwało prawo ogłoszenia przerwy i wyznaczenia mówców, z liczby pozostałych na liście. Prezydentowi winno też przysługiwać prawo odrzucenia takiego wniosku. Dalej komisya orzekła, że na wypadek wystąpienia w Dumie przedstawiciela rządu po zamknięciu dyskusyi, zapisywanie się do głosu mówców, może nastąpić li tylko po złożeniu odnośnej deklaracyi, podpisanej przez 30 posłów, nadto deklaracya ta podczas głosowania powinna być popartą taką większością głosów, jaka była za zamknięciem listy mówców.

San-Severo. — W d. 16 marca podczas wyborów do rady gminnej wynikły rozruchy. Żandarmi rozproszyli tłum, który rzucał w nich kamieniami. Wezwane na pomoc wojsko tłum powitał wystrzałami z rewolwerów. Dwóch żołnierzy i kilku żandarmów zostało ranionych, z tłumu jeden człowiek został zabity.

Porządek został przywrócony.

Saint-Gallen. — Ukończono roboty, prowadzone przy przekopywaniu tunelu długości 8.604 metry, przez który przechodzić będzie budowana obecnie linia kolejowa, łącząca jezioro Bodeńskie z Toggenburgiem. Kolej ta będzie stanowić bezpośrednią komunikaczę między jeziorem Bodeńskiem a Szwajcaryą środkową.

Petersburg. — Druga podkomisya do spraw nietykalności osobistej, obradując w dalszym ciągu nad projektem prawa o wydawaniu zapomóg ze skarbu państwa ofiarom rewolucyi uznała, że zapomogi te winny być udzielane osobom, pełniącym służbę państwową lub społeczną, chociażby nieetatową, nauczycielom, duchownym (bez różnicy wyznania), osobom prywatnym, pomagającym policyi, wdowom i dzieciom tych osób, a w wyjątkowych wypadkach — osobom prywatnym i krewnym w linii wstępnej osób poszkodowanych, jeśli te osoby były utrzymywane przez osoby poszkodowane.

Petersburg. — Zawiązała się współka kapitalistów dla wybudowania aeromobilu według systemu wynalazcy prasy beztłokowej, Tatarinowa. Rozpoczęta już została budowa tego aeromobilu, mającego posiadać wielką szybkość oraz podnosić znaczne ciężary.

Petersburg.—Na mocy polecenia ministra handlu i przemysłu w lokalu giełdy petersburskiej odbędzie się w d. 31 marca specyalna narada konsumentów płynnego materyału opałowego—mazuta—w celu unormowania wysokich cen opału naftowego oraz zapobieżenia wynikającym stąd skutkom niepomyślnym dla przemysłu, a w szczególności zaś dla żeglugi parowej na Wołdze.

Petersburg.—Posiedzenie drugiej komisyi Rady do spraw gospodarki miejscowej uznała jednogłośnie, że reforma gminna powinna być oparta na zasadach wszechstanowości.

Według wiadomości otrzymanych przez główny zarząd więzienny od wojennego generał-gubernatora okręgu zabajkalskiego, zesłana Spiridonowa odsiaduje więzienie w Nerczyńsku.

Petersburg.—Trzecia komisya Rady do spraw gospodarki miejscowej przyjęła z pewnemi poprawkami artykuły projektu prawa traktującego o wyborach powiatowych i gubernialnych radnych ziemskich dotyczące prawa udziału w wyborach radnych towarzystw przemysłowo handlowych i stowarzyszeń i określające kategorye osób korzystających z prawa udziału w ziemskich zebraniach wyborczych.

Petersburg. — Druga komisya Rady państwa do spraw gospodarki miejscowej uznała za nader celowe przyznać gminie jako jednostce administracyjnej, pewne funkcye policyjne.

Trzecia komisya przyjęła art. 20, 21 i 24—27 projektu prawa o wyborach gubernialnych radnych ziemskich, uzupełniwszy te artykuły uwagą, że pozbawieni są praw wyborczych skazani za uchylanie się od powinności wojskowej i ustanowieniem terminu miesięcznego dla rozpatrzenia przez gubernialne komisye do spraw ziemskich i miejskich uwag i skarg na nieprawidłowość list.

Petersburg.—Senat wyjaśnił, że przyznana przez prawo ulga dla żydów kupców pierwszej gildyi, że mogą mieć przy sobie podczas przebywania w miejscowościach wiejskich poza linią osiadłości, służbę domową i subjektów z pośród swoich współwyznawców, nie może być zastosowana w wypadku, gdy subjekci są potrzebni do fabryk na czele których stoją dyrektorzy, żydzi, kupcy pierwszej gildyi.

Petersburg. — Dyrektor specyalnej kancelaryi kredytowej, radca tajny Maleszewski i wiceminister oświaty rzeczywisty r. s. Bielustin, mianowani zostali senatorami. Nadto wiceminister został mianowany radcą tajnym.

Posiedzenie Rady państwa naznaczone zostało na d. 19 marca.

Ekaterynosław. — Na przedmieściu Amur do magazynu aptekarskiego wtargnęli dwaj rabusie zbrojni. Podczas strzelaniny raniono dwóch strażników. Jeden rabuś ciężko ranny i aresztowany.

Sztokholm.—Riksdag przyjął projekt prawa o podwyższeniu akcyzy na cukier z odpowiednią zniżką cła.

Belgrad.—Skupczyna przyjęła w pierwszem czytaniu budżet na r. 1908 i w drugiem czytaniu projekt prawa o przedłużeniu przywilejów banku narodowego.

Ryga.—Dnia 15 marca na przedmieściu Schreinbusch aresztowano jedną z miejskich konferencyi s.-d. kraju łotyskiego, złożoną z ośmiu osób.

Dnia 16 marca w miejscowości Szempeter wykryto pierwsze posiedzenie nowo-wybranego komitetu tejże partyi. Aresztowano 9 osób.

Wiedeń. — Dnia 16 marca Bülow odwiedził Aerenthala, przepędziwszy u niego godzinę. Dzisiaj, o godz 11-ej zrana, Bülow miał audyencyę półgodzinną w Schönbrunnie, u cesarza Franciszka-Józefa.

Wiedeń. — O godzinie wpół do dziewiątej z rana przybył tutaj książe Bülow, którego na dworcu kolejowym oczekiwali: ambasador niemiecki, Tschirsky von Bögendorf, wraz z innymi urzędnikami ambasady. „Fremdenblatt“ wita Bülowa, jako drogiego gościa i podkreśla sympatyę, jaką pozyskał on w Austo-Węgrzech. Dziennik ten zaznacza, że ponowne, osobiste widzenie się Bülowa z Aerenthalem jest oznaką tej, wciąż trwającej pomiędzy obydwoma państwami, zgody, która w przeciągu wielu dziesiątków lat dodatnio wpływała na stosunki międzynarodowe.

„Fremdenblatt“ z zadowoleniem zaznacza fakt, że właśnie teraz bezpośrednio przed wyjazdem kanclerza niemieckiego do Wiednia i Wenecyi, polityka trójprzymierza została w sposób jaskrawy i dobitny zadokumentowaną. Wspominając o ostatniej mowie Bülowa w parlamencie Rzeszy niemieckiej, pomieniony dziennik pisze: „Słowa Bülowa zapewniają nam pomoc Niemiec we wszystkich kwestyach naszej polityki konserwatywnej na Bałkanach. Mowa kanclerza stwierdziła pokojowy charakter polityki niemieckiej i wzmocniła wiarę, iż sprzymierzeńcy zawsze mogą liczyć jeden na drugiego, jeżeli narówni z najżywotniejszymi swymi interesami, bronić będą interesów pokoju europejskiego“. W końcu gazeta pisze: „Gwarancya pokoju w takiej formie, w jakiej uosabia ją trójprzymierze, nie może być uważaną za zbyteczną ani dla mocarstw sprzymierzonych, ani też dla całego świata“.

Londyn. — Wydana została Biała Księga w sprawie macedońskiej. W Księdze przedewszystkiem przytoczono wszystkie wnioski angielskie, dotyczące Macedonii. Następnie wskazano na poważne skutki, jakie pociągnąć może za sobą przekonanie, iż koncert europejski nie jest w stanie dać wyjścia z tej krytycznej sytuacyi. Proponuje się państwom, aby zagwarantowały pensyę gubernatora, czyniąc go w ten sposób niezależnym od rządu tureckiego. Proponowana jest znaczna redukcya wojsk tureckich w Macedonii, aby oszczędzone w ten sposób pieniądze mogły być obrócone na zaprowidowanie nowego zarządu. W depeszy z d. 3 marca Grey wyraża ubolewanie, że państwa nie uznały za możliwe przyjąć propozycyi, uczynionych w grudniu, a dotyczących redukcyi wojska i wzmocnienia żandarmeryi. Z powodu wyrażonego przez Austro-Węgry i Rosyę przekonania, chwila obecna jest nieodpowiednia do stawiania nowych wniosków. Grey uważa, że sytuacya w wilajetach macedońskich wymaga bezwłocznej, energicznej interwencyi. Oczekiwanie chwili odpowiedniej równoznacznem jest trwaniu anarchii w Macedonii przez czas nieokreślony. Państwa ściągnęły na siebie wielką winę za obojętność względem cierpień ludności Macedonii.

Berlin. — Wniosek rządu rosyjskiego w sprawie Macedonii wywołał ożywione komentarze w prasie:

„Berliner Tageblatt“ nazywa program umiarkowanym i zdrowym. Gazeta jest zdania, iż wniosek ten, jakoby, już jest przyjęty w ogólnych zarysach.

„Vossische Zeitung“ pisze:

„Wniosek rosyjski nadaje przedewszystkiem charakter międzynarodowy agentom cywilnym. Wniosek jest bardzo rozumny, lecz cały plan polega na doprowadzeniu drogą okólną sułtana do przekonania, iż kontrola międzynarodowa nad sądownictwem macedońskim jest do przyjęcia. Ważne też znaczenie ma projektowane uzbrojenie włościan. Gazeta widzi w tem niebezpieczną grę wobec tego, iż ma się do czynienia z ludnością wschodnią.

Berlin. — Dn. 19 października zwołana będzie w Berlinie konferencya międzynarodowa celem rozpatrzenia konwencyi berneńskiej z r. 1886 o wzajemnej obronie praw autorskich na utwory literackie i dzieła sztuki.

Wiedeń. — Podczas wywiadu współpracownika „Neue Freie Presse“ u Bülowa, ten ostatni powiedział, iż w rozmowie z Aerenthalem poruszone były szczegółowo wszystkie bieżące kwestye polityczne. Nadto kanclerz niemiecki z zadowoleniem zaznaczył, iż poglądy ich na wszystkie kwestye w zupełności się zgadzały, polityka bowiem obydwóch państw ma głównie na celu zachowanie pokoju, a najpewniejszy środek, prowadzący do zachowania pokoju, widzi w zachowaniu zgody pomiędzy państwami.

Londyn.—„Daily News“ pisze o wniosku rosyjskim w sprawie reform w Macedonii: „Projekt jest mniej konkretny, niż angielski. W niektórych punktach istotne zamiary są niejasne, inne punkty powinny wywołać poważną krytykę ze strony osób obznajmionych z sytuacyą obecną w Macedonii“. Gazeta woli jasny i prosty sposób, proponowany przez Greya, i pisze: „Nie ukrywamy obaw, że zainteresowanie, okazywane obecnie Włochom przez Niemcy nie przepowiada nic dobrego dla projektu angielskiego.

Helsingfors. — Na wieczornem posiedzeniu sejmu toczyła się ożywiona rozprawa nad formułą przejścia do porządku dziennego w sprawie wniesionych interpelacyi o sytuacyi obecnej. Komisya praw zasadniczych przedłożyła formułę umiarkowaną. Jednocześnie obradowano jeszcze nad czterema formułami wyrażającemi nieufność senatowi, wniesionemi przez starofinów, agraryuszów i socyalistów. Formuły postawiono kolejno na głosowanie i formuła starofinów i agraryuszów została odrzucona. O godz. 5-ej zrana przy ostatecznem głosowaniu została przyjęta formuła socyalistów większością 71 głosów przeciwko 47 popierających przyjazną dla senatu opinię komisyi, starofinowie wstrzymali się od głosowania. Formuła socyalistów wyraża ostrą naganę dla senatu za niedbałe zachowanie się względem interesów proletaryatu i za ugodowość względem żądań władz państwowych w sprawie walki z żywiołami opozycyjnymi.

Kremieńczug. — W sprawie pogromu w Kremieńczugu, sąd okręgowy przy udziale przedstawicieli stanowych skazał dwóch włościan na osiem miesięcy więzienia, pozostałych 11 uniewinniono.

Paryż. — Wieczorem dn. 14 marca „liga ojczyzny“ urządziła mityng celem wyrażenia protestu przeciwko projektowanemu przewiezieniu szczątków Zoli do Panteonu. Przyjęto protest przeciwko uchwale izby posłów, wyrażono współczucie rodzinie marszałka Monte-Bello. Po zebraniu doszło do starć na ulicy pomiędzy nacyonalistami a policyą. Raniony oficer policyjny.

Izba przyjęła dodatkowe kredyty w Maroku, odrzuciwszy przedłożoną przez Jaurès'a rezolucyę ograniczenia sfery działalności w Maroku do jednych portów i zachowania neutralności względem sułtanów.

Czwarty koncert symfoniczny.

—§—

Że kijowianie są spragnieni poważnej muzyki, lubią ją i cenią, — tego najlepszym dowodem jest sala teatralna, po brzegi wypełniana, ilekroć mają w niej rozbrzmiéć dźwięki arcydzieł symfonicznych. Prawda — nader szczupła liczba sezonowych koncertów nadaje tym ucztom artystycznym cechę omal że nie epizodycznych zjawisk. Pomnąc jednak na niezliczone przeszkody i trudności, stojące na drodze produkcyjnej działalności kółka organizatorów, pomnąc, że liczba koncertów została sprowadzoną do pięciu przez komisyę teatralną zarządu miejskiego, a nie dzięki brakowi inicyatywy zestrony organizatorów, musimy uznać i obecnie, osiągnięte już przez kółko rezultaty, za świetne. W projekcie był wieczór, poświęcony wyłącznie utworom Wagnera (z racyi 25-lecia jego zgonu) i w tym celu porozumiewano się z kapelmistrzem monachijskim, p. Mottlem, który jednak w końcu dla braku czasu nadesłał odmowną odpowiedź. Marzono o Nikishu i Mahlerze—i ten zamiar nie dał się przeprowadzić, gdyż obaj ci koryfeusze zostali już zaangażowani na cały sezon zimowy. Kierownikiem trzeciego koncertu miał być p. Ippolitow-Iwanow, solistką p. Baronat. Oboje jednak przed samym koncertem wycofali zeń swój udział, a organizatorowie znaleźli by się w prawdziwym kłopocie, gdyby p. Chessin nie zechciał zastąpić p. Ip.-Iwanowa.

Czwarty wieczór symfoniczny odbył się pod batutą petersb. dyrygenta, p. Blumenfelda. Na czele programu stała symfonia Nr 7 Beethovena. Dziwnie słonecznym jest nastrój tej symfonii! Wagner porównał ją do apoteozy antycznej choreografii ze względu na niezwykłe wypukły jej rytm i jasność kolorytu. W rzeczy samej, jeśli „boska harmonia" Beethovena wymaga jakowychś porównań (jako muzyka abstrakcyjna kryje ona w otchłannych swych głębiach całkiem samoistne pierwiastki piękna)—to ujęcie tej symfonii w oprawę krajobrazu helleńskiego bodaj czy nie najtrafniej określi jej ducha. A to dlatego, że z wspomnieniem o świecie antycznym dziwnie kojarzy się w umyśle naszym pojęcie o jakichś „absolutnych" uczuciach, a taką właśnie apoteozą absolutnego olimpijskiego humoru jest siódma symfonia Beethovena. Chmurką, przyćmiewającą nieco promienne jej blaski, jest „Allegretto" ze swym melancholijnym tematem w A-moll, dwa razy przerywanym pełną pogody majorową melodyą (punkt organowy na a); ale ze smętnie powiewnym minorowym 6/4 akk., umieszczonym w końcu Allegretta (pomysł prawdziwie natchniony) pierzchają mgliste wizye, owiane smutkiem melancholii, a energiczne wybuchy zwiéklego Scherzo, o niezwykle elastycznym, pełnym gracyi temacie, którym skrzypce, flety i oboje zdają się przerzucać i bawić jak piłką, oraz niczem niewstrzymana nawalnica weselnych dźwięków „Allegro con brio" z tytaniczną siłą rozwija i zakańcza myśl przewodnią, tak wspaniale zainicyowaną w wstępnem „Poco sostenuto". Wspomniane „Allegretto" nie wytwarza bynajmniej dychromatyki nastrojowej, przeciwnie na tle chwilowego zadumania jeszcze jaskrawiej uwydatnia się ogólna tendencya dzieła, które jak w swym całokształcie, tak i elementach pojedyńczych nosi znamiona jakiegoś wprost żywiołowego ruchu, dążenia, być może bezcelowego, ale w szaleństwie swem rozkosznego.

Z dzieł tak popularnego obecnie kompozytora Rymskiego-Korsakowa p. Blumenfeld na koncert swój wybrał „Suitę", osnutą na tematach z op. „Noc w wigilię Bożego Narodzenia" oraz „Marsz" z op. „Złoty kogucik". Pomysł stworzenia z motywów operowych dzieła symfonicznego nie możemy zaliczyć do bardzo udatnych. O ile muzyka ta, poparta akcyą sceniczną może nadzwyczaj trafnie streszczać i uplastyczniać w dźwiękach pewne sytuacye dramatyczne, o tyle znowu, urobiona na modłę poematu symfonicznego, stawia przed słuchaczem, niepoinformowanym o wszystkich szczegółach programu, trudną zagadkę, o co właściwie autorowi chodziło? Jako nie liryczna, ale epicka, muzyka operowa R.-Korsakowa zyskuje na inscenizacyi. W dodatku dzięki pomieszaniu najróżnorodniejszych momentów opery, „Suita" nosi ogromnie pstry charakter: są tu międzyplanetarne przestrzenie i dyabelskie bachanalie, złotem lśniące pałace i huczne polonezy, ciemności nocne i narodziny dnia zimowego etc. Oczywiście, mowa tu tylko o samej idei zrobienia z opery „Suity", gdyż z punktu widzenia pomysłowości twórczej i świetnej techniki instrumentacyjnej R.-K. jest i w danym razie wielkim. W ostatnim ustępie „Suity" autor z całą siłą rozwinął właściwy mu dar obrazowania i wspaniale odtworzył mroźny poranek wiejski, uroczy w swej ogromnej ciszy, przerywanej dalekim dzwonem kościelnym. Żałujemy, że nie mając pod ręką partytury op. „Złoty kogucik" (skomp. w 1907 r. nigdzie jeszcze nie wystawianej) nie możemy poddać szczegółowszej analizie tej nowej kompozycyi mistrza-instrumentatora. Ów „Marsz" to arcydzieło kolorytu legendowego, ożywionego iście bajecznym komizmem. Za pomocą znakomicie wyzyskanej barwności orkiestry, oraz cudacznych, jak sama bajka, kombinacyi rytmicznych i harmonicznych, autor z całą naiwnością odtwarza pochód przeróżnych dziwolągów, których groza, śmieszność, potworność i piękno znajdują nadzwyczaj trafne charakterystyki w orkiestrze.

„Wstęp" i „śmierć Izoldy" z opery „Tristan i Izolda" miały przypomnieć nam, że w roku bieżącym upływa 25 lat od zgonu Ryszarda Wagnera, genu, który przy tak dziwnych okolicznościach przepowiedział mu szczery jego wielbiciel—Förster. Po pierwszym wystawieniu „Parsifala" (1882 r.), przyjętym przez publiczność omal że nie z religijną czcią, zebrało się przy obiedzie kółko najbliższych Wagnerowi ludzi. Ogólny nastrój radosny graniczył z upojeniem, kiedy raptem Förster głośno odezwał się: „Zobaczycie, że Wagner wkrótce umrze". Otoczenie zamilkło. „Dlaczego masz pan tak smutne przeczucie?" spytał wreszcie Neumann (autor pamięt. o Wagnerze). „Dlaczego?—odrzekł Förster;— bo człowiek, który zdobył się na to, cośmy dziś słyszeli, nie może żyć długo. Twórczość jego wyczerpana; on musi umrzeć!". W rok potem wielki reformator zgasł. O „Tr. i Izol.", tym hymnie miłosnej namiętności, w którym zlały się, stopiły dwa jestestwa ludzkie, sam Wagner nie mógł mówić bez głębokiego, graniczącego z egzaltacyą wzruszenia. (W sprawozdaniu z koncertu Noskowskiego z 1906 roku, na którym odegrane były te same utwory „Tr. i Iz.", zatrzymaliśmy się na nich szczegółowiej).

Dobre naogół wykonanie symfonii miało chyba tę usterkę, że jaskrawe efekty, jak absolutne piano i forte, pochłaniały w znacznym stopniu subtelne crescenda i diminuenda, dzięki czemu stopniowe wzrastania i zamierania siły dźwiękowej (tak genialnie rozwijane przez Beethovena) nie zawsze zachowały właściwą sobie progresyę. Dynamika poszczególnych grup instrumentalnych parę razy zgrzeszyła brakiem równowagi (naprz. w „Allegretto", gdzie temat przewodni prowadzą wiolonczele na tle figuracyi harm. I-ych skrzypiec i altówek—ostatnie odpowiadały pierwszym słabo i niewyraźnie). Prawdziwie „con brio" oddany finał pozostawił jaknajlepsze wrażenie, co w równym stopniu możemy powiedzieć i o „Marszu" i „Suicie" R. Korsakowa (nie przyjmując oczywiście pod uwagę incydentu z waltornią, której w początku suity urwał się dźwięk). Inteligencya muzyczna p. Blumenfelda ujawniła się zwłaszcza w szerokiem zrozumieniu „Tristana i Izoldy". Czy nie lepiej jednak byłoby umieścić „Tr. i Iz." nie w końcu obszernego programu, a np., w początku drugiego oddziału, kiedy jeszcze siły orkiestry nie wyczerpały się?

Wytrawnego kapelmistrza przyjęto z sympatyą i uznaniem.

Koncert uświetnił swym udziałem znakomity skrzypek, p. Michał de Sicard. Co mamy powiedzieć o artyście, który blaskami swej gry zda się rywalizować ze snopem światła, załamującym się w kaskadzie kryształowych wód, ożywczym ciepłem swego tonu—z promieniem słońca wiosennego, a poezyą wykonania—z tęsknym urokiem zórz wieczornych! Taką jest właśnie gra p. Sicarda — artysty muzyka w wielkim stylu. Potrafił on tchnąć ducha w starożytne dzieło Bacha, koncert E-dur, skamieniałe już w swej zimnej powadze, i nakazał nam, ludziom lubującym się w zawiłościach stylu barokowego, podziwiać piękno uduchowionego gotyku. Jak trafnie wyczutym został styl Bachowski (owe, naprz., nieznaczne ralentanda kadencyi końcowych, które towarzysząca p. S. orkiestra nie zawsze, niestety, mogła uchwycić), akcenty, dynamika, tempo, do którego orkiestra (pośpieszając, naprz., w trzeciej części) również nie zawsze zdołała się zastosować. Cały zasób tych ogromnie cennych zalet p. S. z równym powodzeniem zastosował w starożytnej „Aryi" Tenaglia (1600 r.) i sonacie Bacha (bez fortepianu). Dodamy, że w interpretacyi klasycznego repertuaru p. S. jest wysoce oryginalnym, może jak na zasadę, utożsamiającą powagę stylu z wyzbyciem się indywidualności, zanadto oryginalnym. Ale właśnie dzięki inicyatywie twórczej p. S. owe głazy antyczne pod jego dłutem nabierają plastycznie żywych rysów.

Po „Aryi" Tenaglia następował cały szereg utworów bardziej współczesnych kompozytorów: „Caprice" Brahmsa, „Danse des sorcières" Paganini'ego, „Berceuse" Cui, „Cygańskie tańce" Nacheza i „Perpetuum mobile" Riessa, w których p. S. czarował słuchaczy głębią uczucia, szlachetnością frazowania, aksamitnym, ogromnie ciągłym i pieszczącym tonem; olśniewał podwójnymi flażoletami, pizzicattami lewej ręki, a zwłaszcza elegancyą i doskonałą techniką w smyczku. Staccato p. S. (w górę i dół), dobitne i równe przez całą długość smyczka oraz wprost fenomenalne „sautillé" są „hors concours". Niewątpliwie p. S. jest jednym z największych współczesnych skrzypków-artystów, gdyż zjednoczył w sobie blask dekoracyjnej strony wykonania z potęgą wewnętrznego poczucia piękna w sztuce.

Publiczność na ten raz zaprzeczyła twierdzeniu: „niemasz proroka w swej ojczyźnie" i przyjęła p. Sicarda owacyjnie.

Rzadkiego akompaniatora miał p. S. w prof. Tutkowskim, który wyśmienicie towarzyszył mu na fortepianie.

W. T. D.

REDAKTOR i WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łążyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichoc i Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knot i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, i Kozłowski, Lipski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — d-rzy: Obniski, Nowiński i Chomicz.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Petrykowski i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Warynski.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszowska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Medrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczno, mikroskopowe i bakteryologiczne. 20

— Słyszałam panie, że u **szewca Stanisława Głowackiego** w magazynie za Dumą, **Kreszczaticki zaułek Nr I-szy**, są bardzo eleganckie **buciki**, a szczególnie **pantofelki**.

— Tak, i trzeba dodać: **mocne i tanie.**

1357 3—2

ANGIELKA rodowita, poszukuje lekcyi. M.-Podwalna Nr 16, mieszk. d-ra Daszkiewicza. 1377—2—2

Niemka poszuk. miejsca demi-place, ul. Karawajowska 13, m. 8, od g. 10—1-ej po poł. 1370—3—2

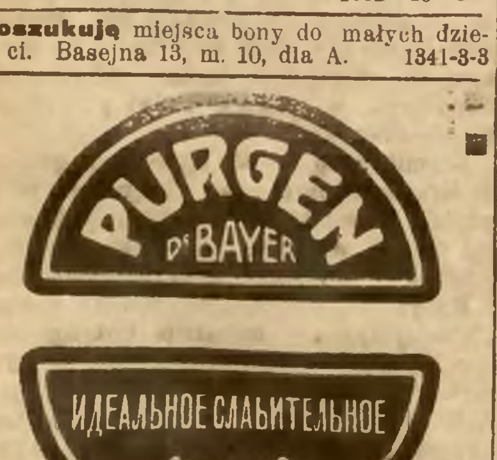
Gorsety hygien., staniki najrozmait. fasonów, wykonywuję na obstalunek w krótkim czasie, oraz przeróbki. Ceny nizkie. Mała-Żytomierska Nr 7, m. 4. 1386-5-2

P O S A D Y

kierownika hotelu, większej restauracyi lub kawiarni, poszukuje fachowo, wszechstronnie wykształcony kupiec z dłuższą praktyką zagranicą. Oferty pod I. P. przyjmuje Centr. Biuro Ogł. L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 1372—2—2

Poszukuję posady **rządcy administratora.** Posiadam świadectwa i rekomendacye, p. Poswol, kowieńskiej gub., m. Dzwonogol, Malinowskiemu. 1332—10—3

Poszukuję miejsca bony do małych dzieci. Basejna 13, m. 10, dla A. 1341-3-3



„Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem".

1251-„-4

Antoni Urbański

poleca

Szkółki leśno-dekoracyjne w Kiczmaniu-Ryczałowieckim

Świerki, Sosny, Crataegus, Gleditschia, Elaeagnus i inne.

RYŻAWKA, poczta Gniwań.

Antracyt w najlepszym gatunku **Gruszewski**
oraz **Doniecki** w kawałkach i drobny **sortowany i myty,** również **Koks**
1-go gatunku i dla pieców gazowych w **kawałkach** i **drobny.**

Maurycy Wolkienstein

Kijów, Włodzimierska Nr 65. Telefonu Nr 1990. 1390-5-1



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb.

Maszyna do pisania **„MIGNON Nr 2"** Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m. 2. Pożądani przedst. i agen.** 489 „24

Krajowe pojedyńcze i dwuskibowe

P Ł U G I

systemu **Zawadzkiego i Sucheniego**

oraz

jednoskibowe samochody i dwuskibowe **Sacka.**

WĘGIERSKIE

siewniki rzutowe uniwersalne do zboża

„TRYUMF" Hofherra i Schrantza.

Siewniki rzędowe 4 A klasy

najnowszego systemu wysiewające górą i dołem **Rud. Sacka**

Oryginalne amerykańskie

Brony sprężynowe W. A. Wooda

do uprawy pól, oraz Brony 2 polowe, 3 polowe, 6 polowe do przykrywania zasiewów.

Brony do łąk Laacke najnowszej konstrukcyi. **Dołowniki Cegielskiego, obsypniki, walce pierścieniowe** różnych systemów, **znaczniki Jordana, pługi przegonowe i inne narzędzia rolnicze**

polecają:

Tow. Akc.

TADEUSZ KOWALSKI

i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4.

Cenniki, katalogi, opisy — gratis i franco.

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie **Dziewulski & Lange** **w Sławiańsku**

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej.

Wyłączna sprzedaż na gub. wołyńską i podolską, oraz dla przemysłu fabrycznego na gub. kijowską i czernihowską.

Jana Douglasa, **Biuro Techniczne Karawajowska 1.** 50—1198—25

PRAWDZIWA BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA"

sprzedaż hurtowa i doręczna

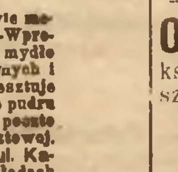
tylko w mag. T-wa „Wejze i Port"

Kijów, Puszkińska Nr 11b. 1758-200-141

Szanowny Panie!

Proszę przyjąć ode mnie wyrazy szczerej wdzięczności. **Lain** jest cudownym środkiem.

Proszę wysłać mi niezwłocznie jeszcze za 6 rb. S. Szewczenko. Juzowska 21/VIII 07 r. 4403—3—1



„LAIN" S. Rostenjesto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie, Słoik Rb. 1 kop. 60.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN". Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul. Kazańska № 26 D. nabycia w składach aptecznych i w sklepach. Wystrzegać się naśladownictwa!

Sprzedaje się

z wolnej ręki:

Hulthon ogier angl. lat 6. **stad. hr. J. Potockiego.**

Beatrice klacz czystej krwi angielsk. **stad. Ludwika Grabowskiego** i jej syn roczniak po **Espoir, stadnin hr. J. Giżyckiego.**

Młode konie stad. I. Ur Pruszyńskiego.

Chlewnia zarodowa, inwentarz martwy.

Poczta **Stary Konstantynów, wołyń. gub., w. Semerenki.** 1406—14—1

Mechanik montow., prow. masz. par., motory, młyny, gorzelnie, krochmaln., warsztaty mech., fabr. masz. i narzędzi roln. świad. rekom. b. dobre, prosi o pracę. Michałowska 12, m. 25, dla B. B. 1394-2-1

Za pokój i obiady

proponuję lekcye języka niemieckiego i polskiego. Oferty: Amerykański magazyn broni, Kreszczatik 41 1393—3—1

Stud. polit. poszukuje lek., 12 lat prak. spec. **mat. i now. jęz.** Dmitrowska Nr 5, m. 4, W. Skwarczyński. 1396—3—1

Stud. politechn. niemieckiej, posiad. franc. posz. lekcyi lub zajęcia w biurze techn. posiad. świadectwa z odbytych praktyk technicz. Piśmiennie: Funduklejowska Nr 54, m. 8. 1395r

---

Zakopiańskie

Peleryny, Guńki, Sukmanki, Serdaki etc. **SPÓDNICE i KOSTYUMY** zakopiańskie, spacerowe, najpraktyczniejsze do podróży, na wieś etc. Krój angielski. Poleca pracownia sukien i kostyumów. 1190—3—2

Heleny Czarneckiej

Warszawa, ulica Marszałkowska 90.

Do dobrych ludzi. Biedne bardzo małżeństwo, on sparaliżowany, ona złamaną ma rękę, proszą o pomoc dobrych ludzi, zapracować nie mogą, z głodu umierają. Buljońska 76, Butowicz. 1311—5—3

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**
Kolorowe w 8 barwach „ **1 rb. 50 k.**
Fotografia **„NIKE"**, Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. 966-„-4

Od d. 1-go maja

na wsi w ogrodzie do odnajęcia dom na lato, lub rocznie o 4-ch pokojach, kuchni etc. Od st. kol. P. Z. **„Hołoby"**, tam i kościół o 8 w. Miasteczko i poczta **Mielnica**, odległe o 8 w. Informacye udziela listownie Z. Teleżyńska. 1297—4—2

Osoba średnich lat, inteligentna, znająca trochę szycie przyjmie miejsce pokojowej w dużym domu, poczta, okazicielowi kwitu „Dziennika Kijow." Nr 1,335. 1335

Drzewka i róże

polecam:

150,000 drzew owocowych od 50—75 k. szt.
100,000 róż — 100 szt. 20—25 rb.
300,000 Gladiolusów—1,000 szt. 3—5 rb.

Corocznie w „Halinowie" wystawa ogrodnicza trwa 3 miesiące. Ogrodn. **„Halinów"**, Częstochowa, **Władysław Zawada**, opis i katalogi bezpłatnie. Firma egzystuje lat 40. 1322—2—2

Ogrodnik z patentem i długoletnią praktyką poszuk. posady w większym ogrodzie podej. się zakład. ogrodów i szkółek. Wiadomość w Redakcyi. 1333—3—3

Dwóch zdolnych PIEKARZY

którzy pracowali w pierwszorzędnych firmach w Warszawie, poszukuje posady w południowych guberniach Rosyi. Mogą zaprowadzić pieczywo warszawskie i wiedeńskie. Oferty proszę składać Sroczyński, ul. Ogrodowa 61, m. 31, w Warszawie. 1364-2-2

Do odnajęcia dobrze umeblowany **POKÓJ** pianino, elektryczność. Można z obiadami. W.-Żytomierska 8, m. 10. 1365—3—2

Poszukuję

wspólnika

handlowca (polaka) do biura technicznego z kapitałem od 5 do 8-miu tysięcy rubli. Listy: **Winnica, gub. pod., skrzynka pocztowa Nr 78.** 1310—7—7

Do serc litościwych.

Jestem malarzem i dekorat., proszę o pracę lub pomoc materyal., obarcz. licz. rodz. bez środków do życia. Kuznieczna 51, m. 7, Kozerawski. 1340—5—3

„Drukarnia Polska"

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

Subjekt polak, obznajm. z handlem win i towarów kolonial., maj. 6 lat prakt. poszuk. miejsca, p. Talne, gub. kij., magazyn spożywczy. 1338—3—3

Schronisko Ś-tej Jadwigi.

Tanie wspólne mieszkania dla młodych kobiet, szukających pracy. Wiadomość w Biurze Pracy, Mała-Żytomierska 8, lub u głównej opiekunki Lucyny Frepont, Puszkińska 6, m. 17. 195—„—4

4 pokoje słoneczne, I-sze piętro, wanna, elektryczność, do wynajęcia od d. 1 maja. Krągła Uniwersytecka Nr 2, róg Luterańskiej. 1293—4—2

MŁYN roztrus i pytel do sprzedania lub długoletniej dzierżawy, przemiela 1,400 pudów na dobę. Zwracać się podczas kontraktów: Pirogowska Nr 5, mieszk. Potockiego do 5 marca. Pocztowa stacya Bosy Bród, wieś Pawłówka Tłuchowski, stacya kolei Pohrebyszcze. 896-12-11

Potrzebny jest młody człowiek do zajęcia w biurze, mogący prowadzić korespondencyę w rosyjskim i niemieckim językach. Adres: Amerykański magazyn broni, Kreszczatik Nr 41. 1331-2-2

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa. Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz., zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej